

Cały naród z honorem realizuje nieśmiertelny testament Proletariatczyków

Lud stolicy złożył hołd bojownikom o wyzwolenie narodowe i społeczne

WARSZAWA (PAP)

Dnia 1 września, w 70 rocznicę powstania partii „Proletariat”, na stokach Cytadeli — w miejscu, gdzie najlepsi synowie Ojczyzny ginęli za sprawę wyzwolenia społecznego i narodowego ludu polskiego — społeczeństwo stolicy złożyło hołd bohaterom.

Na uroczystość przybył Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut. Prezydent przyjął raport od dowódcy kompanii honorowej WP.

Obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji społecznych.

Brama Straceń, miejsce gdzie stała szubienica i drzewo, pod którym rozstrzelano najlepszych synów Ojczyzny, zamienione zostało w pomnik-mauzoleum. Po obu stronach Bramy Straceń tablice z czarnego marmuru, na których widnieją napisy: „Chwała bohaterom o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu polskiego”. „Nasze

pokolenie urzeczywistnia idee wolności i socjalizmu, za które ginęli najlepsi synowie narodu polskiego”.

Do zgromadzonych tłumów przemawia członek Biura Politycznego KC PZPR, członek Rady Państwa, prezes Zarządu Głównego Związku Bo-

Roger Vailland powrócił do Paryża

Prasa donosi, że znany pisarz francuski Roger Vailland, który — jak wiadomo — udał się ostatnio do Egiptu jako korespondent pisma „W Obronie Pokoju” i został tam aresztowany — powrócił do Paryża. Na lotnisku powitali Vaillanda liczni postępowi pisarze i dziennikarze.

Nad silniejszym powiązaniem z masami obradowała Powiatowa Rada Narodowa w Poznaniu

Obrady ostatniej sesji Powiatowej Rady Narodowej w Poznaniu prowadził radny Jankowiak. Tematem sesji były dwa ważne zagadnienia powiatu, a mianowicie: omówienie wykonawstwa planowego skupu zboża oraz sprawa silniejszego niż dotychczas powiązania radnych z masami. W trakcie obrad wybrano przedstawiciela PRN do Wojewódzkiej Rady Narodowej. Został nim radny ob. Wachowicz, reprezentujący w Radzie spółdzielczość produkcyjną. Ze stanowiska został odwołany zastępca przewodniczącego Prezydium ob. Jan Rynowicki.

Z kolei omówiono wyniki planowego skupu zboża w powiecie. Jak wynika z podawanych cyfr, aczkolwiek

ogólnie biorąc plany za lipiec i sierpień wykonane zostały przedterminowo, a powiat osiągnął w wykonaniu tych planów nadwyżkę, to są jeszcze gminy, w których wykonanie ich pozostawia dużo do życzenia. Do takich należą Polska Wieś i Swarzędz, gdzie w ostatnich dniach sierpnia plan miesięczny wykonany był zaledwie w 70-80 proc. Do przodujących natomiast gmin należą Żabikowo, Piątkowo i Rokietnica.

Tak samo mniej więcej wygląda sprawa wykonywania planów finansowych oraz planów skupu żywności i mleka. Jeśli chodzi o plan skupu mleka, to tutaj na czołowe miejsce wysuwa się gmina Tarnowo Podgórne.

Omówiony został również plan wykopków. Odstawa ziemniaków, zakontraktowanych dla przemysłu, rozpoczęła się w powiecie od 10 bm. By uniknąć zatorów instytucje kontraktujące opracowały dokładny plan odstaw, każdy zaś z rolników otrzymał zawiadomienie o obowiązującym terminie. W akcji wykopkowej Państwowe Gospodarstwa Rolne korzystać będą z pomocy ekip pracowniczych z poszczególnych zakładów pracy.

W celu silniejszego niż dotychczas powiązania radnych z masami, uchwalono regularne składanie przez radnych sprawozdań w gminach i gromadach ze swojej pracy w Powiatowej Radzie Narodowej i odwrotnie pilniejsze niż dotychczas badanie potrzeb gromad i gmin i przenoszenie postulatów ich mieszkańców na teren Powiatowej Rady Narodowej.

(lpc)

bojowników o Wolność i Demokrację — Franciszek Józwiak.

Przemówienie wywołuje gorący oddźwięk słuchaczy.

Następuje uroczysty moment: Prezydent Rzeczypospolitej Tow. Bolesław Bierut dokonuje odsłonięcia tablicy ku czci bojowników wolności. Rozbrzmiewają salwy honorowe.

„Pamięci bojowników wolności i tysięcy innych więzionych w murach Cytadeli przez rząd zaborców i burżuazji składa hołd Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” — głosi napis na tablicy. Na tablicy wyrzeźbiono listę nazwisk, które uwieczniła historia walk wyzwolenia polskiego proletariatu. Z obu stron tablicy widnieją wykute w spłutek laurowe, przed tablicą — płonie znicz.

Płyną dźwięki „Międzynarodówki”. Pierwszy wieniec składa pod tablicą Prezydent Bolesław Bierut.

W imieniu KC PZPR składają wieniec sekretarze Komitetu Centralnego Roman Zambrowski, Edward Ochab, Władysław Dworakowski, w imieniu Rządu — premier Józef Cyrankiewicz oraz ministrowie: Kazimierz Mijal i Julian Tokarski. W imieniu Wojska Polskiego — wiceministrowie obrony narodowej, szef sztabu generalnego WP gen. broni Władysław Korczyński i szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. brygady Marian Naszkowski.

Obok Bramy Straceń, w miejscu, gdzie stała szubienica, wznosi się wysoki granitowy obelisk, w który wmurowano — widoczne za szkłem — szczątki szubienicy.

„Szczątki drzewa kasztanowego, pod którym za okupacji carskiej i kajzerowskiej, rozstrzelano bojowników o wolność i socjalizm” — skromna tabliczka z takim napisem widnieje w miejscu, gdzie wmurowano strąskane kulami drzewo. Miejsce to jest wysokim podestem, który prowadzi do czterech tablic poświęconych pamięci tych, którzy zginęli w czterech różnych etapach walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Na pierwszej tablicy z czarnego granitu czytamy: „Roman Traugott, Rafał Krajewski, Jan Jeziorański, Józef Toczyński, Roman Zuliński. Członkowie rządu powstańczego, straceni 5 VIII 1864 r.” Na tablicy drugiej: „Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski, Jan Pietrusiński, Michał Ossowski. Członkowie partii „Proletariat”, straceni 28 I 1886 r.” Na trzeciej tablicy: „Marcin Kasprzak — przywódca SDKPiL, stracony 8 IX 1905 r., Stefan Okrzeja, członek PPS, stracony 21 VII

1905 r., Marcin Ziernicki, członek SDKPiL, stracony 4 III 1906 r., Henryk Baron, członek PPS, stracony 9 V 1907 r.” Na tablicy czwartej: „Władysław Hibner, Władysław Kniewski, Henryk Rutkowski. Członkowie KPP, rozstrzelani dnia 21 VIII 1925 roku”.

Po uroczystości, tysiączne rzesze przybyły dla oddania hołdu bohaterom walki wywolenczych. Starzy i młodzi robotnicy, robotnice z dziećmi, pracujący inteligenci — wszyscy ze złością oglądają drogę każdemu Polakowi pa-
miątki.

Młodzież polska przybyła do ZSRR na studia

Do Moskwy przybyła grupa młodzieży polskiej na studia w wyższych uczelniach Związku Radzieckiego. Młodzież polska uda się w tych dniach do różnych uniwersytetów radzieckich, aby kontynuować tam studia.

Plan sierpniowy skupu zboża wykonaliśmy z nadwyżką

Chodźcie i Wolsztyn na czele — Września i Gniezno na końcu

Minał sierpień, jeden z najbardziej gorących jeśli chodzi o skup zboża miesięcy — i oto możemy dokonać podliczenia, który z powiatów naszego województwa wykazał się najlepszym wykonaniem planu.

Na pierwsze miejsce, przed wolsztyńskim, wysunął się powiat chodzieski, którego rolnicy wykonali sierpniowy plan sprzedaży zboża państwu w 222,9%. Drugie miejsce zajął powiat wolsztyński (206,6% planu), dalej idąc: Kępno (187,4%), Rawicz (183%) i Czarnków (181,6%).

Zatopiony szyb węglowy uruchomiony Górnicy kopalni „Boże dary” otrzymali sztandar

KATOWICE (PAP) 31 sierpnia odbyły się na Śląsku dwie podniosłe uroczystości górnicze. Prawdziwym świętem dla załogi górników kopalni „Boże dary” było wręczenie jej sztandaru przechodniego za najlepsze wyniki w przemyśle węglowym uzyskane w II kwartale br.

Radosną uroczystością było również uruchomienie szybu „Powstańców” przy kopalni „Bolesław Śmiały”, szybu zatopionego w 1931 roku przez kapitalistycznych właścicieli kopalni.



CAF — fot. Wdowiński

Jak już podawaliśmy, w Warszawie odbyła się Ogólnopolska Konferencja Frontu Narodowego w sprawie kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na zdjęciu: Prezydent RP Bolesław Bierut, premier Józef Cyrankiewicz, przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz i Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, w prezydium Konferencji.

Front Narodowy jednoczy miliony patriotów W wyborach oddamy głosy na najlepszych obywateli

WARSZAWA (PAP)

W związku z kampanią wyborczą do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ludzie pracy miast i wsi podkreślają swoją niezłomną wolę dalszego umacniania Frontu Narodowego w walce o pokój, o rozkwit i szczęście naszej ludowej Ojczyzny.

W Fabryce Wyrobów Cukierniczych „Syrena” w Warszawie wielka świetlica fabryczna z trudem mogła pomieścić robotników i robot-

nice, licznie przybyłych na zebranie, poświęcone omówieniu zagadnień związanych ze zbliżającym się terminem wyborów. Robotnicy mówiąc o osiągnięciach Polskiej Ludowej podkreślali siłę i zwrócić naszego narodu zjednoczonego w wielkim Frontie Narodowym.

„Front Narodowy to front jednoczący miliony prawdziwych patriotów, partyjnych i bezpartyjnych, — ludzi, których celem jest dobro naszej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — oświadczają robotnicy Gąsiorowska. — Dlatego też wszyscy ludzie, którym droga jest nasza Ojczyzna, pójdą do wyborów pod hasłami tego Frontu i wybiorą taki Sejm, który będzie rozbudowywał siłę i bogactwa naszej Ojczyzny.”

W czasie dyskusji w zakładzie MPK—Trolleybusy w Warszawie zabierający głos kierownicy i konduktorzy podkreślali, że we wspólnym Frontie Narodowym wybierać będą najlepszych partyjnych i bezpartyjnych patriotów, którzy reprezentować będą w pełni interesy robotników i chłopów i prowadzić masy pracujące do budowania socjalizmu w Polsce.

Spółeczeństwo Warszawy wybrało Wojewódzki Komitet Wyborczy Frontu Narodowego

WARSZAWA (PAP)

Dnia 2 bm. salę konferencyjną ZSCh szczerze wypełnili przedstawiciele społeczeństwa miast i wsi województwa warszawskiego, aby wyłonić Wojewódzki Komitet Wyborczy Frontu Narodowego. Przedstawiciele PZPR, ZSL, SD, przedstawiciele związków zawodowych i masowych organizacji społecznych, robotnicy i chłopci, młodzież, nauczyciele, księża, wszyscy deklaruowali swój aktywny udział w realizowaniu zadań, jakie stoją w okresie wyborów przed Narodowym Frontem walki o pokój i plan 6-letni.

Po referacie i dyskusji dokonano wyboru Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Na przewodniczącego Komitetu wybrano inż. Michała Roszkowskiego — działacza NOT.

Zjednoczeni we Froncie Narodowym wiernie wypełnimy testament bojowników „Wielkiego Proletariatu“

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR — Józwiaka-Witolda

Towarzysze! Obywatele!

70 lat temu 1 września 1882 r. z Warszawy poniesione zostały w polskie masy pracujące miast i wsi gorące słowa odezwy pierwszego zorganizowanego oddziału polskiej klasy robotniczej „Wielkiego Proletariatu“.

Słowa protestu i walki, wiary w siłę proletariatu i nadziei w zwycięstwo wielkiej idei socjalizmu, słowa gorącego patriotyzmu i głębokiego proletariackiego internacjonalizmu.

70 lat temu powstała pierwsza, rewolucyjna partia klasy robotniczej, partia Ludwika Waryńskiego, partia Kunickiego i Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego, Piaskowickiego i Bohuszczyńskiego. Partia czynu i walki, żarliwej ofiarności i płomiennego bohaterstwa. Powstała w dniach niewoli narodowej i klasowej, gdy nad robotnikiem polskim wisiał knut sathrapy carskiego i

knut rodzimego polskiego fabrykanta, gdy chłop polski ugiął się pod ciężarem ucisku zaborcy i obszarnika polskiego. Podjęła walkę przeciw rodzimym wyzyskiwaczom i obcym ciemiężcom. Organizowała do tej walki robotników i chłopów. Jako najbliższego sojusznika swej walki widziała rosyjski ruch rewolucyjny. Ofiarą walki „Wielkiego Proletariatu“ Ludwika Waryńskiego, młodego rewolucjonisty o nieugaszonej, płomienniej wierze w zwycięstwo sprawy proletariatu zapoczątkowała bohaterką, pełną zmagania i ofiar, niepowodzeń i zwycięstw walkę polskiej klasy robotniczej. „Proletariat“ prowadził robotników Warszawy i Łodzi, Żyrardowa i Zgierza, Częstochowy i Piotrkowa, Radomia i Białegostoku do pierwszych zorganizowanych walk o skrócenie dnia roboczego, o podwyżkę płac, o ochronę czci ludzkiej, o prawo do ludzkiego życia.

mieckich i przez żołnierzy Rewolucji Październikowej.

Wieżona tu była organizatorka SDKPiL — „Orzeł Rewolucyjny“ — Róża Luksemburg.

Tu na stokach Cytadeli zawisła na szubienicach w 1905 i 1907 roku bohaterska SDKPiL-owiczka Marcin Kaspzak i młodzi robotnicy, szeregowi pepesowcy Stefan Okrzeja i Henryk Baron, którzy oddali swe życie w walce wtedy, gdy wodzirej pepesowskiej konspiracji przeciw ludowi.

W Cytadeli Warszawskiej więziony był płomienny rewolucjonista, którego imię stało się symbolem jedności

i braterstwa rewolucji polskiej i rewolucji rosyjskiej — Feliks Dzierżyński.

W celi X Pawilonu Feliks Dzierżyński pisał proste, wzruszające słowa „Pamiętnika więźnia“.

„Tu w więzieniu, źle jest, nierzaz bywa strasznie. A jednak... gdybym na nowo miał rozpocząć życie, rozpocząłbym tak samo... nie przeklinam ani losu swego ani długich lat mego więzienia, bo ono rozbija wielkie więzienie, które znajduje się poza tymi murami“.

Wolność przehandlowali zdradzieccy przywódcy sanacyjni

W 1917 r. Feliks Dzierżyński w pierwszych szeregach rewolucjonistów Rosji zrywał kajdany więzienia narodów, jakim był reżim carski — przynosząc wolność również naszej Ojczyźnie.

Wolność tę przehandlowali potem zdradzieccy przywódcy Daszyński i Arciszewscy, Jaworscy i Zarembkowie. I nie jest wcale przypadkiem, a konsekwentnym wyrazem istoty władzy polskiej burżuazji, która w ciemieniu mas pracujących niczym nie różniła się od zaborców carskich — że Cytadela Warszawska za rządów Piłsudskiego i Chjeno — Piasta znów stała się miejscem straceń i kar dla rewolucjonistów polskich. W latach 1919—1920 na stokach Cytadeli zandarmi Piłsudskiego rozstrzelali żołnierzy Czerwonego Pułku Warszawy, robotników, którzy nie chcieli strzelać do swych braci — radzieckich wyzwolonych robotników i chłopów, komunistów, którzy organizowali Rady Robotnicze i Chłopskie.

Dwudziestego pierwszego sierpnia 1925 r. mordercze strzały burżuazji polskiej przerwały młode bohaterkie życie członków KPP,

Władysława Hibnera, Władysława Knińskiego i Henryka Rutkowskiego.

Wiele trzeba byłoby Towarzysze, miejsca na murach Cytadeli, gdybyśmy chcieli wyrzeźbić wszystkie imiona bohaterów rewolucjonistów polskich i rosyjskich, więzionych w tej oto Cytadeli przez rządy zaborców i burżuazji polskiej.

U stóp Cytadeli Warszawskiej we wrześniu 1939 r. życie swe w obronie Ojczyzny, haniebnie zdradzonej i sprzedanej przez Rydzów, Składowskich i Becków, oddało setki bezimiennych, szarych żołnierzy polskich.

Bohaterską walkę „Wielkiego Proletariatu“, SDKPiL, KPP — kontynuowała w latach okupacji Polska Partia Robotnicza. Miejscami straceń były w tych latach i stoki Cytadeli i mury Getta warszawskiego i łochy Pawłowa i katonowa na Szucho i niezliczone ulice Warszawy. I znów jak przez dziesiątki lat od chwili powstania „Wielkiego Proletariatu“ sztandar walki o wyzwolenie narodowe i klasowe wysoko podniosła bohaterska klasa robotnicza. Tym razem dzięki wyzwoleniu misji Związku Radzieckiego, dzięki ofierze krwi żołnierzy Armii Czerwonej, walka ta stała się walką zwycięską.

Rośnie wolna i radosna Polska Ludowa

Spełniły się marzenia Jarosława Dąbrowskiego Ludwika Waryńskiego, Róży Luksemburg, Juliana Marchlewskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, Mariana Bucza, Alfreda Lampe, Marceliego Nowotki — idea, za którą walczyli i za którą oddali swe jak płomień gorące życie, stała się rzeczywistością, utrwalała ją dziś wysiłkiem i męstwem robotników, pracujących chłopów i pracującą inteligencją. Zmieniają ją w Polskę żelaza i stali, w Polskę bogatych urodzajów, Polskę nowych, wolnych szczęśliwych ludzi.

Dzięki ofiarnej pracy robotnika polskiego, pracy młodych przodowników rosną — Nowa Huta, elektrownie w Jaworznie i Miechowie, fabryki samochodów w Warszawie i w Lublinie, wielkie budowle przemysłu chemicznego w Gorzowie i w Jeleniej Górze. — Wzniesiona dzięki

ofiarniej pracy murarza, inżyniera i architekta — ze zgliszcz i ruin wyrosła nasza piękna, jasna Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa — dzielnica słonecznej i radosnej życia. Rośnie w Warszawie z żelaza i betonu wielki Pałac Kultury i Nauki — pałac niewzruszalnej przyjaźni i braterstwa z krajem Lenina i Stalina.

Rośnie nowe życie na naszej wyzwolonej spod ucisku obszarńka wsi. Dokonywane jest rewolucja na odcinku kultury i oświaty i rosną nowi, socjalistyczni ludzie, nowy socjalistyczny naród, skupiony wokół zadań planu 6-letniego — wokół swej władzy ludowej — wokół kierowniczej wszystkich naszych zwycięstw i osiągnięć — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — wokół Wielkiego Budowniczego naszej Ojczyzny Tow. Bolesława Bierut.

Marzenia wielkich rewolucjonistów stały się rzeczywistością

Towarzysze, Obywatele!

70-lecie „Wielkiego Proletariatu“ zbiega się z wielkim radosnym wydarzeniem naszego kraju. Rok 1952 wejdzie do historii naszej Ojczyzny jako rok uchwalenia Wielkiej Karty Wolności Narodu, Karty, będącej bilansem przebytej drogi, walki i cierpień, bilansem naszych zdołań i zwycięstw. Chyląc dziś czoła przed pamięcią bohaterów przywódców polskiego ruchu rewolucyjnego — możemy im jednocześnie z dumą i radością zameldować, że ich meka, ich obficie przelana krew nie poszła na marne — wydała bogate owoce. My wiemy, że w każdej cząstce naszych historycznych zwycięstw — na każdym odcinku — w przemyśle i rolnictwie, w nauce i budownictwie — zawarta jest ofiara krwi i cierpień polskiej rewolucjonistów polskich,

którzy swą walką i życiem to — do szczęścia.

My wiemy, że marzenia i ideały naszych wielkich rewolucjonistów stały się rzeczywistością tylko dzięki temu, że polski ruch rewolucyjny jak żrenicy oka strzegł i dochował wierności idei przyjaźni z Rewolucją Rosyjską, idei przyjaźni, przekazanej nam w testamentie przez Wielki Proletariat, przez Ludwika Waryńskiego.

Ale walka nasza, Towarzysze, nie jest jeszcze zakończona.

Są u nas, towarzysze, wielkie serca, są ofiarni i niezmordowani bojownicy naszej sprawy socjalizmu — są

w zakładach pracy i fabrykach, budowlach, wsiach i miastach. Słyszemy tętno tych serc w tętnie gorącej, ofiarnej pracy naszych kopalń, fabryk i hut, w szumie traktorów. Czuliśmy tętno tych serc — młodych gorących — w czasie potężnego Złotu Młodych Przodowników

Pracy. I dlatego pewni jesteśmy, że kierowani przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą — przez Towarzystwa Bierut, zapamiętani w przykład Związku Radzieckiego — pokonamy wszystkie trudności — wykonamy zwycięsko plan 6-letni, zbudujemy socjalizm.

Narody coraz świadomiej ujmują w swe ręce sprawę pokoju

Towarzysze, Obywatele!

Rocznice powstania Wielkiego Proletariatu obchodzimy w okresie gdy krwiożerczy imperializm amerykański snuje plany nowej pozycji wojennej, montuje bloki agresji, zawiera „układy ogólne“, tworzy tzw. „armie europejskie“.

Dziś właśnie mija 13 lat od chwili, gdy pułki Wehrmachtu wtargnęły do naszego kraju, gdy Messersmidty rozpoczęły bombardowanie naszych miast i wsi, gdy od pierwszych pocisków hitlerowskich padli pierwsi obrońcy naszej niepodległości. I znów na ulicach zachodniego Berlina, na ulicach Bonn — w rytm pruskiego werbla ćwiczą nowe oddziały Wehrmachtu, dowodzone przez morderców milionów matek i dzieci polskich i rosyjskich, białoruskich i ukraińskich. Oddziały uzbrojone w amerykańską broń, ubrane w amerykańskie mundury, doszkalone w amerykańskich szkołach zbrodni.

Wszystko to odbywa się w atmosferze zaciekłej, rewizjonistycznej kampanii przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie.

Czy oznacza to, że wojna jest nieunikniona? Nie. Na

pytanie to odpowiedział Tow. Stalin twierdzeniem, że „pokój może być zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą sprawę pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca“. A narody coraz mocniej i coraz bardziej świadomie ujmują w swe ręce sprawę pokoju. Świadczy o tym bohaterska walka mas pracujących we Francji i Włoszech, w Belgii i w Niemczech zachodnich — walka prowadzona pod kierownictwem zahartowanych w boju partii komunistycznych i robotniczych. Świadczy o tym rosnąca z dnia na dzień fala walk narodowo-wyzwoleńczych narodów kolonialnych. Świadczy o tym rosnący autorytet Związku Radzieckiego, który przoduje w walce o pokój.

Lecz ani na chwilę nie wolno nam poddawać się namusom bezrobocia i samouspokojenia. Wnikliwa ocena sytuacji wymaga od nas zwracania szeregów wszystkich patriotów, całego narodu we Froncie Narodowym, wyłączenia naszych sił w pracy i walce o zwartość polityczną, siłę gospodarczą i niezawodną obronność.

Polska przestała być krajem biednym i niezaradnym

Tow. Bierut na VII Plenum KC naszej Partii powiedział:

„Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaradnym. Doremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość szczerzą na nas grabieżcze zęby. Doremne są apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych wódzów, którzy bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą. Mijał i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku“.

Za tymi słowami stoją cyfry wykonywanych planów produkcyjnych, stoi nasza silna, odrodzona, robotnicza, chłopska Wojsko Polskie.

Stoi granitowa przyjaźń i braterstwo z naszym wyzwolicielom potężnym, pokojowym Związkiem Radzieckim, przyjaźń z krajami demokracji ludowej, z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Stoi nasza ofiarna, bohaterska klasa robotnicza, nasza pełna entuzjazmu i radości młodzież, nasze pracujące chłopstwo i pracująca inteligencja, nasz cały naród skupiony w potężnym Froncie Narodowym.

Na knowania imperialistów amerykańskich naród nasz odpowiada w dniu wyborów do Sejmu — jednolita, potężna manifestacja, głosząc na liście Frontu Narodowego, frontu walki o plan 6-letni, o pokój, o szczęście naszego narodu.

Na knowania imperialistów amerykańskich naród nasz odpowiada w dniu wyborów do Sejmu — jednolita, potężna manifestacja, głosząc na liście Frontu Narodowego, frontu walki o plan 6-letni, o pokój, o szczęście naszego narodu.

Towarzysze! Obywatele!

Oddając dziś hołd ceniom najofiarniejszych bojowników rewolucji polskiej — ślubujemy jednocześnie strzec jak żrenicy oka ich rewolucyjnego testamentu.

Oddać sprawę budowy socjalizmu i walki o pokój wszystkie nasze siły, wszystkie nasze umiejętności, najgorętsze nasze uczucia.

Umacniać i strzec bratniej przyjaźni z krajem zwycięskiego socjalizmu — krajem Lenina i Stalina.

Być wiernym idei proletariackiego internacjonaliz-

mu i kochać swój kraj ojczysty — tak jak kochał Ludwik Waryński, Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, Marceli Nowotko — tak jak kocha Tow. Bolesław Bierut.

Spółdzielcy wielkopolscy gościli spółdzielców z krajów demokracji ludowej

Uczestnicy Ogólnopolskiego Kongresu Spółdzielczości Zapiętnienia i Skupu w Warszawie, reprezentujący tam kraje demokracji ludowej a mianowicie: Chiny, NRD, Czechosłowację, Bułgarię, Rumunię i Węgry, odwiedzili po zakończeniu kongresu spółdzielców wielkopolskich, by bliżej zapoznać się z ich pracą.

Trasa wycieczki prowadziła przez: Tarnowo Podgórne, Pniewy, Lwówek, Nowy Tomisz i Buk, gdzie przedstawiciele spółdzielczości wymienionych krajów szczegółowo zapoznali się nie tylko z pracą spółdzielców, ale również z ich warunkami bytowymi i życiem społecznokulturalnym. Żywo interesowali się goście zagraniczni pracą placówek usługowych spółdzielczości wiejskiej oraz realizacją hasła zacieśniania spójni miasta z wsią.

Walcownia — zgniatacz w hucie „Bobrek“ oddana do próbnego użytku

KATOWICE (PAP)

Załoga budowniczych wielkiego obiektu planu 5-letniego gigantycznej walcowni-zgniatacza — jednej z największych w Europie i całkowicie zmechanizowanej w dniu 1 września przebiegała załoga produkcyjnej walcowni-zgniatacza do próbnego rozruchu.

Umierali by żyła sprawa „Proletariatu“

„Proletariat“ wniósł w szereg polskiej klasy robotniczej nieśmiertelne ideały marksizmu, pierwszy wychował robotników polskich w duchu braterstwa i solidarności z robotnikami rosyjskimi. „Proletariat“ dał polskiej klasie robotniczej nieśmiertelnych bohaterów, patriotów — internacjonalistów, niezłomnych szermierzy sprawy walki o prawo ludzi do wolnego sprawiedliwego i szczęśliwego życia.

Odślaniając dziś, Towarzysze, pamiątkowe tablice na murach Cytadeli Warszawskiej, Cytadeli, która według zamierzeń cara Mikołaja, a potem rządów burżuazji polskiej stać się miała postrachem dla polskiego ruchu rewolucyjnego, a która stała się symbolem bohaterstwa i walki polskich mas ludowych — myślał zwracamy się ku tym, którzy swym życiem, walką i męczeńską śmiercią zadokumentowali swą ofiarną i oddanie sprawie wolności, niepodległości i rewolucji. W murach Warszawskiej Cytadeli w 1885 r., na procesie 29 Proletariatczyków — Waryńskiego rzucił w twarz carskim oprawcom i polskim wyzyskiwaczom dumne słowa „Wielkiego Proletariatu“.

„Zadaniem naszym jest przyciągnąć klasę robotniczą do rewolucji, ruch jej uczynić świadomym i ująć w karby organizacyjnej dyscypliny... Dumni jesteśmy świadomością, że rzucenie przez nas ziarno głęboko zapadło i puściło korzenie. Uczciwie służę mej sprawie i gotów jestem za nią życie poświęcić“.

Stąd pisał swój ostatni list do robotników Stanisław Kunicki:

Klasa robotnicza z honorem realizuje testament Proletariatczyków

Polska rewolucyjna klasa robotnicza ofiarnie i z honorem realizuje testament Proletariatczyków — nie odstąpiła od swego sztandaru, nasiąkniętego serdeczną krwią najlepszych swych synów i córek, trzymała go wysoko przez dziesiątki lat bohaterskich zmagania, odnosiła pod tym sztandarem zwycięstwo.

Towarzysze! Obywatele!

Długa, pełna heroizmu jest walka polskiej klasy robotniczej, jej rewolucyjnych partii „Wielkiego Proletariatu“, SDKPiL, PPS — lewicy, KPP i PPR.

Wiele jest w Polsce miejsc pamiątkowych, które są widomym świadectwem bohaterstwa rewolucjonistów polskich. Ale mało z nich ma tak bogatą historię jak Warszawska Cytadela.

Gdyby mury Cytadeli, nasiąknięte krwią bohaterskich powstańców styczniowców,

„Nie odstępajcie od naszego sztandaru, trzymajcie go wysoko, a zwycięstwo osiągniecie“.

Kazamaty Cytadeli zapelniały się działaczami robotniczymi. Szli do więzień ludzie za to że ukochali swój naród, swą klasę robotniczą i sprawę robotniczą, ludzie, którzy gotowi byli oddać swe życie, aby ich bracia mogli żyć wolni i szczęśliwi.

28 stycznia 1886 r. na stokach Cytadeli zawisła na szubienicach Stanisław Kunicki, rosjanin Piotr Bardowski, Jan Pietrusiński i Michał Ossowski. „Umierali by żyła sprawa „Proletariatu“ — pisali o nich pozostali Proletariatczycy.

Były to drugie szubienice na stokach Cytadeli.

Pierwsze — zamknęły przed piękną kartę pełną wewnętrznych zmagania i niekonsekwencji, ale i najsłabszego bohatera, ofiarności i poświęcenia powstania styczniowego 1863 r. Powstania, w którego szeregach obok Traugutta, Dąbrowskiego i Wróblewskiego walczyli rewolucjonści rosyjscy Potlemba, Iwanecw, bracia Rykowi i Krasnopiewcow.

Subienice, na których zawisli Proletariatczycy nie były bynajmniej oznaką siły oprawców carskich i obstrajaczo już w pierze kapitalizmu polskiego — przeciwnie, były oznaką ich słabości, ich śmiertelnego strachu przed wzrostem ruchu robotniczego, przed wzrostem świadomości rewolucyjnych mas ludowych.

Ani jednak szubienice, ani zsyki, ani krwawy terror nie zdolają zniszczyć płomienia który rozniecił „Wielki Proletariat“ — nie zdolają przekreślić ani zdawać rewolucyjnej walki klasy robotniczej.

Płomiennych Proletariatczyków, niezłomnych bojowników za naszą i naszą wolność, ofiarnych komunistów, nasiąkniętych tysiącami matek i żon, którym wydarto ich najbliższych i najukochańszych — gdyby te mury Cytadeli umiały przemówić — opowiedziałyby historię polskiej rewolucji.

Więziony był tu w Cytadeli bohater powstania styczniowego, wódz Komuny Paryskiej Jarosław Dąbrowski, człowiek, którego imię z jednakową miłością wymawiane jest przez robotnika polskiego, francuskiego i rosyjskiego.

W tych oto murach Cytadeli, w 5 lat po bohaterskiej śmierci Proletariatczyków więziony był współtwórca Związku Robotników Polskich, SDKPiL i KPP Julian Marchlewski, wielki Polak i wielki internacjonalista, który uczył polską klasę robotniczą, że służyć interesom narodu polskiego może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu, bojownik, którego imię z czcią powtarzane jest przez rewolucjonistów nie-

Ustrój kapitalistyczny jak zmorena ciążył nad Polską przez cały okres międzywojenny.

Ilustracja stosunków panujących w Polsce w pierwszych latach po poprzedniej wojnie światowej jest sprawozdanie z „Tygodnika Ludowego” z wiece robotników poznańskich w dniu 25 II 1921. Czytamy:

Tow. Olszewski wykazał, że „w wolnej Polsce reakcja burżuazyjna wykorzystując stan wojenny, wtłoczyła lud pracujący w niewole polityczną i gospodarczą. Jednakże lud ten długo kajdan politycznych i wyszukał znośić nie myśli, lecz organizuje się, by zwarta masą stanąć w poprzek drogi zapędowi burżuazji”.

Tow. Babst omawiał sprawy bezrobocia. „Drożyżyna powstała nie tyle z powodu braku towarów, jak wskutek wszelkiego paskarstwa i lichwy, która jak gangrena toczy społeczeństwo nasze. Małych przestępców się chwytają i osadzają w więzieniu, a wielkich niby się nie widzi.

Finansisci nasi wolą spekulować na giełdzie i obniżać coraz więcej walutę, jak uruchamiać i zakładać fabryki. Wykupuje się ośwem drukarnie za miliony marek i zakłada endekochadeckie gazety, kawiarnie, probiernie i kina, bo to większe i łatwiej daje zyski. Rząd zamiast twardą ręką chwytając paskarzy, kuje kajdany dla ludu pracującego, pozabawiając go praw obywatelskich.”

W uchwalonej rezolucji czytamy m. in.:

„Zważywszy, że ilość bezrobotnych we wszystkich gałęziach przemysłu jest straszająca i stale wzrasta, że robotnicy pozabawieni pracy wraz z rodzinami przysmarują głodem, podczas gdy ich krzywdzicie — burżuazja — wzbogacają się niesłychanie i opływają w dostatki, że władze w obliczu tej klęski zdradzają karygodną niezaradność, że swym postępowaniem wprost potęgają rozmiary nieszczęścia, wychodząc z poczucia solidarności domagamy się od Rządu: 1) natychmiastowego uruchomienia robót publicznych w celu stworzenia nowych warsztatów pracy, 2) wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy do chwili zlikwidowania bezrobocia, 3) zwrócenia karabinów maszynowych nie przeciwko tym, którzy potem i krwią swoją zbudowali państwo, lecz przeciwko zgrai paskarzy i paszytytów tuczających się na nędzy i nieszczęściu ludu pracującego.”

W zakończeniu rezolucji domaga się natychmiastowej dymisji gabinetu Witosa, znienawidzonego przy klasie robotniczej, i powołania nowego rządu robotniczo-włościańskiego. Wiece zakończono odsławianiem „Czerwonego szlenderu” przez kilka tysięcy uczestników wiece.

Tak to robotnicy Poznań już w roku 1921 przejrzały cele kapitalistycznego ustroju w Polsce i stanowczo domagały się zmian.

Nauczycielstwo polskie wobec wyborów

Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otwierają przed nauczycielstwem jak największe możliwości walki o podniesienie świadomości politycznej mas, o pogłębienie ich zaufania do władzy ludowej i rozbudowanie ich aktywności w rządzeniu państwem.

Nauczyciel polski wygrał wielką kampanię walki z analfabetyzmem i gdy dawni jego uczniowie pójdą do urny wyborczej jako uświadomieni obywatele, będzie to jego niewątpliwie wielką zasługą. Ale na tym nie kończy się rola polskiego nauczyciela. Prezydent Bierut postawił przed współczesnym pokoleniem cztery najważniejsze zadania: „walkę o wiedzę, o najwydatniejszą pracę, walkę o prawdę, o pokój”. Droga do tego celu prowadzi przez umocnienie i rozszerzenie Frontu Narodowego. Każdy nauczyciel wie, że Front Narodowy to „front klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa i pracującej inteligencji przeciwko elementom kapitalistycznym, które przeciwstawiają się naszej walce o pokój i pomyślną realizację planu 6-letniego” (B. Bierut). I w tym Frontie Narodowym nauczycielstwo polskie stanowi jeden z najniezbędniejszych oddziałów wielkiej armii ludu pracy. Jeszcze nigdy rola szkoły i nauczyciela w życiu naszego społeczeństwa nie stała na takiej wysokości i nie była tak odpowiedzialna jak w Polsce Ludowej.

Sięgnijmy nieco wstecz do szkoły galicyjskiej (małopolskiej), która z wszystkich zaborów miała największe możliwości rozwoju. Czy rządząca krajem szlachta galicyjska dbała o poziom nauczyciela i jego dobrobyt? Tak zwani Stańczycy starali się hamować wykształcenie nauczyciela, utrzymywać go w stanie nieustającego niedostatku i tym samym — zależności i uległości wobec dworu i władz administracyjnych. Historyk galicyjski Józef Szulski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, pi-

sał, że trzeba „pomiarować kwalifikację nauczycieli”, a inny wybitny reprezentant tej szkoły Paweł Popiel, ku wiecznej hańbie obozu wstecznicztwa, napisał te pamiętne słowa na łamach konserwatywnego „Czasu”: „Nikt nie ma prawa zmuszać ludu do oświaty! Przymus szkolny to potworność. Nauka nie powinna być bezpłatna i obowiązkowa. Oświata, która ustawami zmusza człowieka do kształcenia się, prowadzi do socjalizmu. Szkoła powinna być wyznaniowa i ograniczona”.

Gdy autor artykułu przygotowywał się swego czasu do zawodu nauczycielskiego, przejść musiał w Krakowie rozmowę polityczną z inspektorem szkolnictwa średniego Juliuszem Germanem (powieściopisarzem). Rozmowa nie wypadła pomyślnie, trzeba było przejść do innego zawodu. German był zdania wraz z Popielem, że „w seminariach nauczycielskich powinni kandydaci mniej uczyć”.

Tradycje c. k. szkoły galicyjskiej zaciążyły na szkolnictwie sanacyjnym, gdyż z Małopolski dorwały się do władzy w szkolnictwie elementy karierowiczowskie i najbardziej reakcyjne. Żyłymi się serca uczciwych i postępowych nauczycieli, którzy musieli patrzeć bezsilnie na dokonywane się bezprawia przy wyborach. W strachu przed utratą pracy lub „przeniesieniem dla dobra służby”, musieli współdziałać w jawnych nadużyciach przy urnach wyborczych lub przy uniważnianiu list wyborczych lewicy.

Zmieniły się czasy. Już nigdy nie spełnia się życzenia Stańczyków, ograniczenia oświaty dla ludu. Słowem Popielów, Bobrzyńskich, Germanów, przeciwstawia dziś Polska Ludowa inne hasło: „ani jedno dziecko poza szkołą”. Nauczyciel polski nie może więc pozostać biernym przy nadchodzących wyborach, nie może ograniczyć się do włożenia kartki wyborczej w dniu 26 października br. ale, jak pisze prof. dr Henryk Jabłoński na łamach „Głosu Nauczycielskiego” — „uczyni wszystko, aby w kampanii wyborczej podnieść świadomość mas na poziom

możliwie najwyższy i stanie się frontowym żołnierzem walki o wiedzę, o najwydatniejszą pracę, o prawdę, o pokój”. Zadaniem nauczyciela polskiego w obecnej kampanii wyborczej jest umocnić i rozszerzyć Front Narodowy, zacieśnić więź władzy ludowej z milionowymi masami pracującymi, umocnić więź między wszystkimi uczciwymi patriotami polskimi, partyjnymi i bezpartyjnymi. Któż inny jak nie nauczyciel ma możliwość prowadzenia bezkompromisowej walki z pozostałościami kapitalistycznej reakcji i przeżytkami w życiu codziennym.

Prowadząc tę walkę nauczyciel polski podniesie świadomość polityczną mas i do urn wyborczych skieruje wszystkich, komu leży na sercu świetlana przyszłość naszej ojczyzny.

Henryk Barański



Fot. — CAF
Na zdjęciu: Pomnik J. W. Stalina u wejścia do Wotgo - Dońskiego Kanatu im. W. I. Lenina.

Walka o wyższe plony zaczyna się w jesieni

Podwyższyć zbiory zbóż o 1 kwintal z hektara! Hasło to rozbrzmiewa na całej wielkopolskiej wsi. Podejmują je chłopcy w swych zobowiązaniach na zjazdach powiatowych, piszą o tym w swych listach do Prezydenta Bolesława Bieruta, omawiają na zebraniach gromadzkich szukając sposobów i środków wykonania zadań w tej dziedzinie.

Czy taka podwyżka jest realna? Czy w naszych warunkach klimatycznych i glebowych możliwa do osiągnięcia?

Analizując tegoroczne zbiory w poszczególnych gospodarstwach dochodzimy do wniosku, że podwyższenie plonów czterech głównych zbóż jest nie tylko możliwe, ale wcale nie trudne do przeprowadzenia. Bo chociaż rolnicy wielkopolscy zbierają przeciętnie więcej z hektara niż rolnicy z innych okolic kraju, to jednak są u nas jeszcze ogromne rezerwy i nie wykorzystane możliwości. Nie można bowiem wyciągnąć innych wniosków z faktu, że jedni rolnicy w Lubowie pod Gnieznem osiągnęli w ubiegłym, niepomyślnym roku po 36 i 40 kwintali pszenicy z hektara, a inni na takich samych jakościowo glebach tylko po 18 i 20 kwintali. Średniorolny chłop Skowrowa z Grzebienska w powiecie szamotulskim osiągnął w roku bieżącym 44 kwintale pszenicy z hektara, podczas gdy jego sąsiedzi w tej samej wsi i na takiej samej ziemi mieli zbiory o połowę niższe. Porównanie zaś zbiorów w przodujących spółdzielniach produkcyjnych ze zbiorami w gromadach indywidualnie gospodarujących chłopów wykazuje jeszcze większe dysproporcje na korzyść spółdzielni.

Ażeby osiągnąć wyższe zbiory nie potrzeba dokonywać w naszych warunkach jakichś cudów. Nie chodzi tu o żadne rewolucje z dziedziny wiedzy rolniczej. Chodzi jedynie o ścisłe stosowanie powszechnie znanych i uznanych, prostych, lecz niezbędnych zabiegów agrotechnicznych. Przy ich pomocy można w Wielkopolsce osiągnąć znacznie więcej z hektara niż dotychczas.

Dobór właściwego stanowiska i płodozmianu, staranne i terminowe przeprowadzenie orki przedsiwziętych, dokonanie siewu w ziemię odleżałą, stosowanie kwalifikowanego i zaprawionego ziarna siewnego, dokonywanie siewu rzędowego, racjonalne stosowanie nawozów sztucznych i organicznych, dokonywanie zasiewów w odpowiednim terminie — oto warunki od których spełniania w jesieni, zależy bardzo wiele.

Każdy rolnik z własnego doświadczenia wie, że poważne straty w plonach przyno-

si wysiewanie ziarna wyrodzonego i niejednolitego. Nawet wyborowe ziarno siewne zbyt długo używane w tym samym gospodarstwie wyraża się, to znaczy traci wiele cech dodatnich, a m. in. i siłę kiełkowania. Ziarno nie zmieniane od szeregu lat nigdy nie wyda takiego wysokiego plonu jak ziarno wyborowe, zbadane i uznane przez Stację Oceny Nasion. Dlatego każdy rolnik we własnym interesie powinien zmieniać ziarno siewne przynajmniej co 3 lata, dobierając odpowiednie dla swej gleby odmiany. To jest jeden z decydujących czynników do uzyskania wyższych plonów. Dowiedzionym jest, że stosowanie kwalifikowanego ziarna siewnego wysoce się opłaca, bo daje zazwyczaj do półtora kwintala z hektara więcej.

Drugim decydującym czynnikiem uzyskania wyższych plonów jest zaprawianie (bejcowanie) ziarna siewnego. Wielu rolników nie docenia jeszcze dostatecznie ważności tego zabiegu lub stosuje wadliwe zaprawianie na mokro, synym kamieniem, co obniża siłę kiełkowania ziarna. Aby zabezpieczyć nasze zboża od chorób (śniedź cuchnąca, pleśń śnigowa, rdza zbożowa) stosować należy zaprawianie ziarna środkami chemicznymi („Ziarniak”, „Agronal”, „Ceresan”) na su-

cho, w specjalnej zaprawiarce zwanej inaczej bejcownikiem.

Niemniej ważnym i często decydującym o wysokości plonów czynnikiem jest termin zasiewów. Aby zboża ornie dobrze plonowały muszą osiągnąć w okresie jesiennym dostateczny stopień rozwoju, który zależy jest od czasu dokonania zasiewów. Siew zbyt wczesny oraz siew opóźniony jest w skutkach ujemny. Zbyt wczesny siew może spowodować nadmierny wzrost roślin, a potem wypreżenie i porażenie pleśnią śnigową; zbyt późny siew powoduje słabe rozwinięcie się roślin przed zimą i całkowite lub częściowe wyginiecie ich na wiosnę. Z tych względów trzeba wybrać taki termin zasiewów, aby osiągnąć najlepszy stan ozimin na jesieni.

Odgrywa przy tym znaczną rolę rodzaj gleby; na żyznej i o wysokiej kulturze rośliny szybciej się rozwijają, na słabszych roślinach przebiega wolniej. Najlepszy okres siewów żyta i pszenicy ozimej dla województwa poznańskiego wypada od 18 do 30 września, dla województwa zielonogórskiego koniec września i pierwsze dni października, dla województwa północnych najodpowiedniejszy okres wypada od 8 do 20 września.

W przededniu siewów rolnicy powinni pamiętać, że walka o wyższe plony zaczyna się już teraz, w jesieni. Od spełnienia wyżej wskazanych warunków zależy czy walkę tę wygramy, czy podwyższymy tak, jak postanowiliśmy w zobowiązaniach, przyszłoroczne zbiory o 1 kwintal z hektara.

Jan Ryszewski

Przed II Kongresem Inżynierów i Techników

W dniach 28 i 29 bm. odbędzie się w Katowicach II Kongres Inżynierów i Techników, mający na celu jak najszybsze włączenie polskiej inteligencji technicznej do Frontu Narodowej walki o postęp techniczny, pokój i socjalizm. Kongres organizuje Naczelna Organizacja Techniczna i Centralna Rada Związków Zawodowych.

Uczestnikami Kongresu będą delegaci wybrani w czotwórkach z zakładów pracy przemysłowej, rolniczej, przedstawiciele oddziałów stowarzyszeń i oddziałów NOT, uczestnicy Walnego Zjazdu Delegatów NOT i członkowie Wojewódzkich Komisji Kongresowych.

Technicznym przygotowaniem Kongresu zajmują się

Wojewódzkie Komisje Kongresowe.

Wojewódzka Komisja Kongresowa w Poznaniu podzieliła już ilość 80, przypadających Wielkopolsce mandatów, na 56 największych zakładów pracy. W placówkach tych przeprowadzone zostaną wybory delegatów na Kongres. W wielu zakładach wybory te odbędą się już w dniu dzisiejszym. Udział w zebraniach wyborczych wezmą inżynierowie i technicy oraz osoby, które dzięki pracy, doświadczeniu i zdolnościom zajmują stanowiska powierzone zazwyczaj inżynierom i technikom oraz wybitni racjonalizatorzy i przodownicy w dziedzinie techniki. (m)

GŁOS
WIELKOPOLSKI

Nr 212
str. 3

Korespondenci „Głosu” o wykonaniu bieżących zadań wsi

Stara prawda. Człowiek dnia dzisiejszego, kiedy stanie przed pozornie nierozwiązalnym problemem powinien ją sobie przypomnieć, że w żadnym wypadku nie należy opuszczać rąk, a rada na pewno się znajdzie.

Prawda ta potwierdziła się w gromadzie Mochy. Wiele została w 1950 roku zelektryfikowana. Huczyciele motory w zagrodach... O cępacach już zapomnieli. Zdarzało się jednak, że w ciągu dnia zawodził prąd. Praca szła opornie.

„A od czego noc” — pomyśleli chłopcy w Mochach. Noc jest chłodna i w dodatku napięcie elektryczne znacznie wyższe! Więc do dzieła: dwie łockiarnie GOM-u i komplety prywatne przystąpiły do całonocnych omiotów. Stodoły i podwórza oświetlone elektrycznością i robota szła „jak po maśle”. W ten sposób pracowało już 45 gospodarstw w Mochach, a za przykładem tym poszły gromady Sołec i Kaszczyce. Pewno nie długo będziemy czekali na inne gromady, które wzorować się będą na Mochach.

Od pomysliwości i rzutkości zależy bardzo dużo. W gminie Płoty w powiecie Zielona Góra w czasie prac omiotowych nie dopisały niektóre maszyny ni-

wne; psuły się i w dodatku brak było często monterów — naprawiaczy. Zmobilizowano więc szybko pomoc sąsiedzką i to przede wszystkim rodzinom, których synowie odbywają zaszczepioną służbę wojskową. Nic już nie stało na przeszkodzie w przeprowadzeniu omiotów. Więc też odwozi się zboże z nadywkami do punktu skupu. Pierwszy z gminy Płoty to Stefan Białas. Odniesiony w ubiegłym roku srebrnym krzyżem za zasługi za wypełnienie wszystkich obowiązków wobec państwa, Białas również i w tym roku nie tylko wykonał, ale przekroczył wyznaczony plan odstawy.

Powiedzieliśmy: pomysliwość i rzutkość. Tak, lecz w organizowaniu pracy należy przewidywać wszystkie ewentualności, które mogłyby być przysłowionym płaskiem w zegarku, które mogą pracę zahamować.

Spółdzielnia Produkcyjna „1-szy Maja” w Leśniewie Wielkim (zielonogórskie) dokonała już podziału czekających ją prac i stworzyła na razie dwie brygady: polową i podwórzową. Pierwsza opracowuje plany jesiennych siewów i obsieje 110 ha zbożem ozimym. Podwórzowa brygada w trosce o inwen-

tarz ustaliła normy wkładów paszy.

Chłopi Leśniewa Wielkiego z podziwem patrzą na sumienną pracę i organizację spółdzielców. Toteż ciągle napływają nowi członkowie, pomnażając szeregi budujących socjalistyczną wieś: lepsze życie dla siebie i dzieci.

Po raz pierwszy w tegorocznych żniwach na polach spółdzielni Lulin w powiecie obornickim zastosowano kombajn. W ciągu jednego dnia kombajn skosił i wyłócił 240 ctr. zboża. Dotąd na sprzątnięcie tych samych zbóż, z tej samej powierzchni potrzebna było pracy 20 ludzi w ciągu 4 dni. Kombajn pracował 1 dzień z 4-osobową obsługą. Wymłócone ziarno było suche i czyste, zadane do natychmiastowej odstawy. A więc jeszcze jeden dowód znaczenia mechanizacji w rolnictwie, która oszczędza robocizny i ludzkie siły.

Trzeba tylko nie ustawać w energii, stosować nowoczesne metody pracy, nie opuszczać rąk przed przeszkodami i wspólnymi siłami podnosić wydajność gleby.

Opracował N.

Dobre i złe strony pracy PGR-ów

poddano krytycznej analizie

W zacieśnieniu spójni między miastem i wsią wielkie zadania przypadają PGR-om. Mają one dostarczyć w tym roku 31 procent towarowej produkcji roślinnej i 19,2 procent produkcji zwierzęcej. Aby sprostać tym zadaniom — 600 aktywistów z państwowych gospodarstw rolnych naszego województwa radziło w Poznaniu o sposobach wypełnienia obowiązków, zgodnie ze wskazaniami VII Plenum KC PZPR.

W obszernym referacie dyrektor okręgowego zarządu PGR Poznań-Wschód, ob. Bączek nakreślił dotychczasowe osiągnięcia i braki PGR-ów województwa oraz omówił przygotowania do zadań stojących przed gospodarstwami w roku 1953. Jak wynika z referatu — w województwie naszym mamy sporo dobrych zespołów PGR-owskich. Należą do nich: Gola, Kotowo, Łagiewniki i inne zespoły, pracujące rentownie i osiągające z roku na rok coraz lepsze zbiory i coraz lepsze wyniki w hodowli. M. in. zespół Garzyn w powiecie leszczyńskim zebrał

w tym roku z ha 21 q żyta, a pszenicy 23 kwintale. Sześciennie wyróżniło się gospodarstwo Jabłonna z tego zespołu, uzyskując 27 q żyta z hektara. Zespół PGR Zalesie (powiat Gostyń) w pierwszym półroczu wykonał plan odstawy tuczników w 140%, a bekoniów w 105%.

Obok tych sukcesów były i poważne braki. W wielu gospodarstwach zanizła się plany produkcyjne, ucieka się od upraw rzepaku i innych kultur pracochłonnych, nie wykorzystuje należycie parku maszynowego, a robotnicy nie doznają należytej opieki. W roku 1951 plan dostaw

został wykonany przez okręg PGR Poznań-Wschód w produkcji roślinnej zaledwie w 75,9%, w produkcji zwierzęcej w 93,2%. W okręgu zaś Poznań-Zachód plan produkcji roślinnej zrealizowano w 76%, a produkcji zwierzęcej w 117,7%. Wina za taki stan rzeczy tkwi m. in. w złym planowaniu i jeszcze gorszym wykonywaniu tych planów.

Typowo ujemnym przykładem stylu pracy obydwóch okręgów jest zarzucanie zespołów PGR okólnikami i zarządzeniami, których wykonanie nie zawsze się kontroluje, przy czym dyrekcje okręgów za mało wyciągały wniosków z krytyki oddolnej. Samo planowanie odbywało się często w oderwaniu od terenu. Załogi nie brały udziału w dyskusji nad planami, co najwyżej podano robotnikom do wiadomości to, co ustalili między sobą dyrektor, agronom, zootechnik i kierownicy gospodarstw.

W niektórych PGR-ach nie wykazano troski o pełne wykorzystanie maszyn i traktorów. M. in. w zespole Roszkowo w roku 1951 przeciętna wydajność „Ursusa” wynosiła 490 ha orki średniej, a w zespole Brudzyń zaledwie 406 ha! A jakie są możliwości — o tym najlepiej świadczą osiągnięcia traktorzysty *Ludwika Kimla* z zespołu Konarzewo, który wykonał 1050 ha orki średniej na takim traktorze.

Nie lepiej przedstawiają się sprawy bytowe robotników rolnych w niektórych gospodarstwach. Jaskrawym przykładem braku troski o pracownika jest gospodarstwo Sady (powiat Wągrowiec), gdzie robotnik Strachanowski, mający 5 dzieci, mieszka w małym pokoju, gdy tymczasem agronom zajmuje osiemnastopokojowe mieszkanie!

Karygodnym zaniedbaniem okręgu Poznań-Wschód jest wykorzystanie funduszu na akcje socjalną w I półroczu 1952 zaledwie w 14%. Tak na przykład administracja zespołu Mchowo nie wykorzystowała w I półroczu 1952 ani złotówki na nagrody!

Zadania PGR-ów w roku 1953 są poważnie zwiększone, toteż wszystkie gospodarstwa, opierając się z jednej strony na dotychczasowych osiągnięciach, z drugiej zaś wyciągając odpowiednie wnioski z braków — powinny zwiększyć swe wysiłki nie tylko w kierunku uzyskania lepszych

zbiorów i lepszych wyników w hodowli — lecz również rozpocząć walkę o obniżenie kosztów własnych, pełniejszą mechanizację prac, całkowite wykonanie planów inwestycyjnych i socjalno-kulturalnych tak, aby państwowe gospodarstwa rolne stały się gospodarstwami dochodowymi. (d)

Przyspieszyć remont młyna w WĄGROWCU

Rolnicy powiatu wągrowieckiego przeżywają trudności: są one spowodowane długotrwałym remontem jedynego spółdzielczego młyna w Wągrowcu, przy ul. Barto-dziejskiej, mającego zboże chłopów z kilku gmin. Remontu dokonują Okręgowe Zakłady Remontowo - Montażowe w Poznaniu, oddział w Obornikach — już od 22 czerwca br. Jeżeli jednak prace nadal będą postępowały w tak żółwym tempie, to upłynie jeszcze najmniej miesiąc — nim młyn zostanie uruchomiony.

Prace, mimo pewnych trudności, mogły być już dawno zakończone, gdyby nie osłabiono ekipy naprawczej. Kierownictwo Zakładów Remontowo - Montażowych popchnęło to błąd — mówi radny WRN i PRN ob. Krajniak z Ochodzy. — Chłopi, jeżdżąc dziesiątki kilometrów do młynów w powiecie obornickim, aby zmielić zboże na mąkę i śrutę, tracą wiele drogocennego czasu w okresie najpilniejszych prac polowych i omłotów.

Nasuwać się tu więc dwa wnioski: 1. największy czas, aby Zakłady Remontowo-Montażowe zakończyły naprawę wągrowieckiego młyna; 2. do czasu zakończenia remontu GS-y powinny posiadać na składzie taką ilość mąki i śruty, która zapewniłaby zaspokojenie potrzeb okolicznych gospodarzy.

Ponadto w powiecie wągrowieckim wystąpiła przyczyna u bydła. W okresie choroby bydło musi stać w oborach i aby utrzymać mleczność, winno być odżywiane paszą treściwą. Również trzoda chlewna nie odżywiana racjonalnie przestaje przybierać na wadze. (kdw)

Delegaci Wielkopolski na centralne dożynki w KRAKOWIE

W nadchodzącą sobotę wyjeżdża na centralne uroczystości dożynkowe w Krakowie 3 i pół tysięczna grupa chłopów i robotników rolnych z Wielkopolski. Do tej reprezentacji wybrani zostali ci, którzy wyróżniają się osiągnięciami w dziedzinie uprawy roli i hodowli oraz w dziedzinie wynalazczości i racjonalizacji pracy. Oto sylwetki niektórych delegatów wyróżniających się w pracy społecznej i w wypełnianiu planów gospodarczych:

Helena Synowiec — zamieszkała w gromadzie Osusz, gmina i powiat Krotoszyn, należy do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, posiada gospodarstwo dziewięciohektarowe. Ob. Synowiec jest przewodniczącą miejscowego Koła Gospodyń, a ponadto członkiem Gminnej Rady Narodowej. Ze wszystkich obowiązków wobec państwa wywiązuje się w 100%. Była współinicjatorką podjętego przez gromadę Osusz współzawodnictwa, jest aktywistką społeczną w gromadzie Osusz — w dniu 24. 7. br. jako jedna z pierwszych odstawiła zboże w 100%; przoduje w odstawi mleka, żywca i innych ziemniaków.

Franciszek Klamecki — zamieszkały w gromadzie Sierszew, gm. Czermin, powiat Jarocin, posiadający 8 ha ziemi poparcelacyjnej — jest aktywistą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i produkującym rolnikiem nie tylko gromady ale i powiatu. Ze wszystkich zobowiązań wobec państwa wywiązuje się przedterminowo. W wiosennej akcji siewnej zajął pierwsze miejsce w powiecie. Jest aktywnym członkiem zarządu gminnego ZSCH. Ob. Klamecki był uczestnikiem wycieczki do Związku Radzieckiego i przy każdej sposobności popularyzuje osiągnięcia Kraju Rad, a stosując we własnym gospodarstwie doświadczenia kołchozników, uzyskuje wysokie plony.

Stanisław Kachel — zamieszkały w gromadzie Dymaczewo Stare, gm. Stęszew, powiat Poznań, posiada polnieckie gospodarstwo rolne o obszarze 11 ha. Członek PZPR — wyróżnia się w realizacji zadań gospodarczych i finansowych, jest aktywnym członkiem ZSCH. Dzięki jego ofiarnej pracy i zaufaniu, jakim się cieszy wśród

rolników — uzyskał 12 podpisów na deklaracjach i w najbliższych dniach w jego gromadzie powstanie spółdzielnia produkcyjna. Ob. Kachel otrzymał dyplom za hodowlę inwentarza i za udział w Pożyczce Narodowej oraz za czynne i wzorowe uczestnictwo w akcji współzawodnictwa. Od roku 1945 jest sołtysiem gromady.

Stanisław Chęciński — gromada Wysokie gm. Wysokie pow. Konin, posiada gospodarstwo 9,4 ha. Ob. Chęciński jest przodującym rolnikiem powiatu konińskiego. W roku bieżącym z planowanego skupu zboża wywiązał się w 120% i zobowiązał się dodatkowo dostarczyć 50% swego planu. Wywiązał się również z odstaw mleka i żywca. We wszystkich akcjach przodował również i w roku 1951. Jego postawa wpływa mobilizująco na całą gromadę.

Stanisław Kęsicki — mieszka w Podaninie, gmina i powiat Chodzież, posiada gospodarstwo 10 ha. Ob. Kęsicki wyróżnia się we wszystkich akcjach gospodarczych. Wywiązał się już w maju z obowiązkowej dostawy żywca, sprzedając państwu ponad plan 120 kg, odstawił całoroczną ilość mleka i zboża, był pierwszym inicjatorem zorganizowania zbiorowej odstawy zboża ze swojej gromady.

Jan Łukowski pow. Kr ścian. Jest przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej Kromolice, do której powstania walczył się przyczynić. Ob. Łukowski jest wzorowym spółdzielcą i cieszy się autorytetem wśród członków, jest dobrym organizatorem. Spółdzielnia liczy 68 członków i posiada 709 ha ziemi. Powstała w 1950 roku. W styczniu 1952 roku został wybrany przewodniczącym spółdzielni i od tej chwili zabrał się do politycznego i gospodarczego jej umocnienia, organizując „siew pokoju”, oraz przeprowadzając sprawnie i szybko akcję żniwną dzięki wprowadzeniu socjalistycznego współzawodnictwa.

Jan Walkowiak — Szczodrowo gmina i powiat Kościan. Ob. Walkowiak był współinicjatorem założenia spółdzielni produkcyjnej w Szczodrowie. Jako prezes koła ZSCH rozwinął szeroko akcję propagandową — uświadamiającą i wprowadził członków ZSCH do spółdzielni produkcyjnej. Będąc członkiem zarządu spółdzielni i jednocześnie brygadierem polowym, zorganizował żniwne brygady młodzieżowe i kobiece, dzięki czemu spółdzielnia Szczodrowo w dniu 8. 8. br. ukończyła całkowicie sprzęt zboż.

Wawrzyn Raucht — Pławce pow. Środa, członek spółdzielni produkcyjnej i brygadiera polowy w Pławcach. Brygada polowa pod jego przewodnictwem osiągnęła w bież. roku przeciętną wydajność zboż kłosowych 26 q z 1 ha. Zmobilizował swoją brygadę do podjęcia współzawodnictwa w akcji żniwno-omłotowej, dzięki czemu wykonano wszystkie prace o 4 dni przed terminem. Ob. Raucht jest również aktywnym członkiem ZSCH, ciesząc się zaufaniem członków spółdzielni.

Stanisław Pawlak — Śliwno gm. Kuślin, pow. Nowy Tomyśl, jest członkiem RZS Śliwno i sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej PZPR w spółdzielni Ob. Pawlak jest współinicjatorem założenia pierwszej spółdzielni produkcyjnej na terenie tegoż powiatu w gromadzie Śliwno, a następnie w gromadzie Trzcianka. W roku 1951 i 52 został przodownikiem pracy. Swoją postawą wpływał mobilizująco na innych członków spółdzielni, wypracowując dziennie o 1,4 do 2 dniówek obrachunkowych. W wiosennym „siewie pokoju” uaktywniał swoją grupę, obsiewając dziennie 12 ha. Jest jednym z pionierów spółdzielczości produkcyjnej na terenie powiatu nowotomyskiego. (ik)

W spłacie podatku gruntowego przoduje powiat Wolsztyn

Od 15 września — ostatniego terminu, w którym powinna być wpłacona dalsza rata podatku gruntowego, dzieli nas już tylko kilka dni. Coraz więcej rolników udaje się do kas przy przeydiach gminnych rad narodowych i reguluje przypadające na nich należności. Bo prawdę mówiąc — nie ma z czym zwlekać: po zapłaceniu raty najpóźniej 15 września — pozostaje półtora miesiąca czasu (do 1 listopada) na zapłacenie reszty podatku.

Zrozumieli to dobrze chłopci pow. wolsztyńskiego, wpłacając III, a bardzo często od razu i IV ratę podatku, dzięki czemu ich powiat wysunął się pod względem realizacji zobowiązań finansowych na pierwsze miejsce w województwie.

Nie daleko w tyle za wolsztyńskimi pozostają rolnicy powiatu rawickiego. Weźmy jako przykład takiego *Jana Jarosza* z Niedźwiadek. Małorolny ten gospodarz ratę płatną do 15 września ure-

gulował już w lipcu. *Józef Dolniński* z gr. Chojno, posiadający 5 ha ziemi — uiszczył III ratę podatku na drugi dzień po otrzymaniu zawiadomienia. Na szczególne wyróżnienie jednak zasługuje w powiecie rawickim czterohektarowy gospodarz z gr. Pomocno, gm. Chojno — *Jan Skiba*, który już w dniu 9 sierpnia, jako pierwszy w gminie, zapłacił całoroczny wymiar podatku.

Temu, by powiat rawicki zajął przed wolsztyńskim pierwsze miejsce w naszym województwie w zakresie wypełniania zobowiązań finansowych wobec państwa — stoja na przeszkodzie oporni, którzy nie chcą zrozumieć, że prawom każdego obywatela towarzyszą obowiązki, że być obywatelem ludowej Ojczyzny to znaczy nie tylko korzystać z praw, ale także wypełniać to, czego od nas wymaga państwo.

Do tych opornych w pow. rawickim zaliczyć trzeba przede wszystkim *Bolesława Roszaka* z gr. Pakosław, który będąc prezesem gromadzkiego koła ZSCH — nie uregulował do tej pory raty podatku płatnej do 15 maja. A przecież wiemy, iż za zwłokę trzeba uiszczać odsetki, a później i koszty egzekucyjne. O tym warto ob. Roszakowi i jemu podobnym przypomnieć!

Szczególnie powinni to sobie wziąć do serca chłopci powiatów: gnieźnieńskiego, wągrowieckiego, ostrowskiego, kolskiego, tureckiego i konińskiego — bowiem w spłacie podatku wloką się oni na końcu. Powinni iść za przykładem gromad: *Biłbiana*, *Brody* i *Siódków* w pow. tureckim, które wykonały sierpniowy plan spłat w 102, 110 i 148 procentach.

Tak samo i kilku wzorowych gospodarzy gminy Wysokie nie podciągnęło całego powiatu konińskiego: *Ludomir Przybyłowicz* z grom. *Milina* zapłacił już całą przypadającą na niego sumę podatku, podobnie jak *Stanisław Pawłow* z grom. *Barce* i gospodarz *Jan Marianna Głowacka* z grom. *Młodojewo*, *Leopold Zawiaślak* z grom. *Pachów* wpłacił już na poczet podatku 85 proc. całorocznych należności.

Podobnie wygląda w powiecie szamotulskim, który w spłatach podatku zajmuje 11 miejsce w województwie. Gospodarze: *Roman Maćko*, *Giak*, *Walenty Romaniak* z grom. *Luboczescina*, gm. *Pniewy*; *Pelagia Ratajczak* i *Jan Sadowski* z grom. *Piaskowo* gm. *Szamotuły*; *Jan Kijewski* z grom. *Osiedle* oraz *Władysław Pawlak* i *Józefa Jagodzińska* z grom. *Kępa* uregulowali płatną obecnie ratę podatku. Lecz inni zwlekają, narażając się niepotrzebnie na płacenie odsetek za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

(wp)

NOTATNIK KULTURALNY

BILET - LOS

Kierownictwo kina „Capitol” w Gorzowie wprowadziło innowację, polegającą na losowaniu miejsc i przeznaczaniu kilkunastu nagród dla wygrywających. Początek tej loterii rozpoczyna się z filmem „Na odsiecz Carycyna”.

CZYŻBY LEKCEWAŻENIE?

Wydział Oświaty przy Prezydium MRN w Kaliszu przyjmuje zgłoszenia do szkół dla dorosłych kandydatów do lat 30 nie mających ukończonych 7 klas szkoły podstawowej. Zgłoszeń winno dokonać zakłady pracy, które dotychczas z obowiązku tego się nie wywiązały.

SZKOŁA DLA PRACUJĄCYCH W OBORNIKACH

Z dniem 1 września br. w Obornikach uruchamia się szkołę podstawową dla pracujących. Lekcje odbywać się będą po południu dla tych, którzy nie ukończyli V, VI i VII klasy.

WOJEWÓDZKA KONFERENCJA W BNINIE

Niedawno w Bninie miała miejsce konferencja kierowników państwowych domów dziecka i kierowników powiatowych referatów opieki nad dziećmi z całego województwa. Tematem konferencji były zagadnienia wychowawcze w oparciu o Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Podobna konferencja wychowawców domów dziecka odbędzie się w pierwszych dniach września.

UPOMINEK STARCOM

Mieszkańcom średzkiego Domu Starców zgótował zespół artystyczny Prezydium Pow. Rady Narodowej bardzo miłą niespodziankę. Staruszkowie z wielkim zaciekawieniem wysłuchali referatu i z podziwem przyglądali się i przysłuchiwali popisom artystycznym zespołu.

listy i odpowiedzi

Czy to wentylacja?

Stoi przy ul. Rokossowskiego 70 budynek mieszkalny, a w nim od wielu lat znaduje się na partezie restauracja. Do ubieg-

łego roku nikomu ona nie przeszkadzała. Dopiero przeprowadzony w roku bieżącym w restauracji „Turystycznej” kapitalny remont kuchni, zatruł życie lokatorów.

Pomysłowy inżynier zastosował bowiem wspaniałą wentylację mechaniczną, — rzecz zupełnie zrozumiałą, że kuchnia musi posiadać dobrą wentylację.

I rzeczywiście kuchnia ją ma... ale biedni są mieszkańcy. Wentylator został bowiem wyprowadzony do bramy, która łączy się z klatką schodową.

Kiedy po pracy wracam do domu, to już wchodząc na schody wiem co gotowane i gotują w restauracji. A jak tu przyjemnie, gdy w restauracji coś się przypali. Woń dochodzi do 4 piętra i wciska się do mieszkań.

Oto przykład, jak złe pomysły udoskonalenie może stać się utrapieniem dla innych ludzi. Może by, tak pouczyć działy inwestycji PZG, że wentylacje należałoby wyprowadzać na wolne powietrze. (1551)

B. A.

(Nazwisko znane redakcji)

Wł. Jankowiak

Poznań

Sukcesy kolarzy uczestników Wyścigu Pokoju

Mistrzostwo świata w wyścigu kolarskim za prowadzeniem motorów na dyst. 100 km zdobył znanymi z udziału w tegorocznym Wyścigu Pokoju Belg — Verschuren.

Członkowie angielskiej drużyny, która brała udział w Wyścigu Pokoju, odnoszą sukcesy w odbywającym się obecnie międzynarodowym wyścigu dookoła Anglii. Steele wygrał 9 etap (146 km) Dundee — Edinburgh w czasie 3:59.33. Dziesiąty etap Edinburgh — Newcastle (180 km) wygrał Scales w czasie 4:32.27. Scales prowadzi w klasyfikacji ogólnej po 10 etapach.

Ogólnokrajowe zawody i wyścigi konne na WOLI

Jeździectwo oraz hodowla konia posiada w Polsce stare i bogate tradycje. Polscy kawalerzyści wielokrotnie triumfowali na licznych konkursach zagranicznych, przyznając cenne trofea np. „Grand Prix de Nation” Włoch, USA i in. Ostatnia wojna dokonała jednak wiele spustoszeń.

Dopiero dzięki wytrwałej pracy i pomocy ze strony władz Polski Ludowej — hodowla konia rasowego i sport jeździecki wkraczają na nowe, lepsze tory, czego pierwszą oznaką były różne imprezy i pokazy w ubiegłym sezonie. Sport jeździecki przestał być wreszcie sportem elitarnym.

Miesiąc wrzesień stał się właśnie pod znakiem licznych zawodów, pokazów i wyścigów konnych w Poznaniu, Wrocławiu, Warszawie, Gnieźnie, Racocie, Posadowie, Sierakowie i in.

Największą, bo trzydniową imprezą będą

Finale w piłce wodnej we Wrześni

W dniach 6—7 bm. rozegrane zostaną we Wrześni pod Poznaniem finałowe spotkania o Puchar Polski w piłce wodnej. Udział w finale wywalczą sobie drużyny: CWKS (Warszawa), OWKS (Kraków), Gwardia (Katowice) i Spójnia (Poznań).

SPROSTOWANIE!

W zamieszczonym we wczorajszym wydaniu „Głosu Wielkopolskiego” ogłoszeniu Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego o organizowanych kursach administracyjno-handlowych i księgowości zaszedł błąd drukarski.

Kurs rozpocznie się nie — jak mylnie wydrukowano w ogłoszeniu — 1 września lecz

10 WRZEŚNIA BR. 12980g

Wolne posady

Lekarz poszukuje pomocy domowej. Poznań Sołna 1. m. 2. 12939g

Fryzjerka dobra sfa. potrzebna Posada stała Konieczny Gostyń, Rynek 12942g

Gospośka potrzebna zaraz — Dr Rozynek. Poznań, Grobla 25a, m. 2, godz. 18—20. 12964g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. — Oferty Głos Wielkopolski dla 12982g.

Rutynowa specjalistka artystycznego cerowania zatrudniona na korzystnych warunkach. Firma „Renova” Poznań „Pasaż Apollo” 12991g

Który z rolników poprowadzi większe gospodarstwo rolne? Oferty Głos Wlkp. dla 12986g.

Młode kobiety do pozowania portretów na godzinę popołudniową. Złotostaw, Poznań, Czerwonej Armii 23. m. 6, od godz. 17 13010g

Mamki zdrowej względnie pokarmu naturalnego poszukuje Oferty Głos Wlkp. dla 16488g.

Szukana nasady

Nauczyciel śpiewu przyjmie chóry świetlicowe. Oferty Głos Wlkp. dla 12953g

Rencistka dochodząca przyjmie lekką pracę (kaszę). Oferty Głos Wlkp. dla 12949g.

GŁOS SPORTOWY

Nowi mistrzowie ZS Spójnia w zapasach

W XI ogólnopolskich mistrzostwach zapasniczych ZS Spójnia wzięli udział czołowi zawodnicy z 6 okręgów tego zrzeszenia. W ogólnej punktacji zwyciężył Gdańsk 13 p., przed Warszawą 10, Poznaniem 10, Szczecinem 9, Krakowem 5 i Rzeszowem 0.

Pierwsze miejsca w poszczególnych wagach zdobyli:

Waga musza: Michałlik (Kr), Godek (Pn), Herbaczynski (Szcz).

Waga kogucia: Rokita (W-wa), Sychala (Pn), Kubiszyn (Szcz).

Waga piórkowa: Kaczor (Gdańsk), Kaczmarek (W-wa).

Waga lekka: Kuczyński (Gdańsk), Flis (Warszawa), Kolesnik (Pn).

Waga półśrednia: Niewiadomy (W-wa), Łęszczak (Szcz), Zarembski (Pn).

Waga średnia: Majewicz (Gd), Awarianow (Szcz), Wołowiec (Kr).

Waga półciężka: Mochnowski (Poznań), Toruński (Gd).

Waga ciężka: Zambrzycki (Szcz), Grochowski (Gd), Hein (Poznań).

Sprawnym organizatorem zawodów była gnieźnieńska Spójnia. (x)

Na boiskach i bieżniach

Piłkarze kościańskie Gwardii zdecydowanie pokonali o mistrz. II kl. woj. Stał—Srem 6:0.

Dwa mecze rozegrano w Czempiu. Kolejarz zwyciężył Unie II z Mosiny 5:3, a w przedmecz juniorzy gospodarzy wygrali spotkanie z juniorami mosińskimi Unii 7:0.

Spółnia II Gniezno pokonała swego lokalnego rywala Kolejarza II z trudem 2:1.

W siatkówce męskiej Kolejarz (Rogoźno) zwyciężył swego imiennika z Gniezna 3:1, natomiast drużyna kobieca Rogoźna przegrała w stosunku 1:2.

Jedenastka piłkarska LZS Ciecacie, która nie pozostała najsłabszym wrażliwym niesportowym zachowaniem, uległa LZS Głuchów 1:2.

W towarzyskim spotkaniu tenisa stołowego Unia Wolsztyń zwyciężyła LZS Nieleś 7:3, a Unia Leszno wygrała spotkanie z wolsztyńskim Kolejarzem 6:4.

5:3 pokonał LZS Kostrzyn Unie z Ostrowa w walce o mistrzostwo II klasy wojew.

Zakończenie lekkoatletycznych mistrzostw ZSRR

W Leningradzie zakończyły się lekkoatletyczne mistrzostwa ZSRR, podczas których ustanowionych zostało 5 rekordów Związku Radzieckiego.

Posiadaczami rekordów są: 1500 m kobiet — Pletniewa 4:37,0 i 80 m p. pł. — Golubiczna — 11,0.

W biegu na 10 km tytuł mistrza uzyskał Anufriew — 29:59,6, a w rzucie młotem — Kriwonosow — 57,88. Biegi sztafetowe 4x100 m mężczyzn i 4x100 m kobiet przyniosły zwycięstwo reprezentacji związków zawodowych, która zajęła również pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej mistrzostw, wyprzedzając znacznie Dynamo i drużynę Armii.

Polska — Czechosłowacja w siatkówce

W niedzielę 7 bm. rozegrany zostanie w Warszawie na kortach CWKS międzypaństwowy mecz w siatkówce kobiet i mężczyzn między reprezentacjami Polski i CSR.

Mistrzostwa tenisowe ZSRR

W Moskwie zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo drużynowe ZSRR w tenisie.

W finałowym spotkaniu reprezentacja Moskwy pokonała drużynę Leningradu 9:4, zdobywając pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR. Trzecie miejsce uzyskała reprezentacja Ukrainy.

Zdobywaj SPO

Buty w kacie

Nierazko zdarza się zobaczyć po meczu piłkarzy w szatniach ciskających w kąt zabłocone buty. Zwykle gracie wykładają w ten sposób swą gorycz z powodu przegranej meczu. Buty piłkarskie leżą wtedy nawet do następnego meczu, niszcząc je, butwiejąc i w krótkim czasie tracą swą elastyczność, wartość. Podobnie ma się sprawa z koszykami sportowymi. Wszystko zależy teraz od dobrej woli gospodarza, któremu na barki spada się dodatkowy trud konserwowania sprzętu. A jest to przecież obowiązek zawodników samych. Oni powinni buty i dres sportowy poddać po zawodach sumiennej „toalecie”: oczyścić buty z błota, nałożyć na prawidła albo wypchać papierem; kostium należy rozwinąć, by należycie się wysuszył. Nie chodzi tu tylko o piłkarzy. Każdy sportowiec (zwłaszcza lekkoatleta) powinien pamiętać o dysku, kuli, oszczepie itp., ażeby sprzęt nie rdzewiał i marniał.

Sprawa ta omawiana ma poważne znaczenie. Trzeba, ażeby nasi sportowcy pomyśleli nieco nad innym ważnym zagadnieniem.

Zastanówmy się nad ogromnymi wymaganiami odbudowującego się kraju, nad stałe rosnącymi potrzebami, którym produkcja przemysłowa musi sprostać, dotrzymać kroku. Oczywiście w kolejności tych potrzeb trudno spodziewać się, by potrzeby sportu znalazły się na pierwszym planie.

Naszej gospodarce narodowej należałoby w tym wypadku pomóc. Jak ta pomoc ma wyglądać?

Właśnie — jeśli chodzi o sportowców — przez „przedłużanie żywota” sprzętu sportowego, należyta jego konserwacja i pielęgnacja.

Wydać nam się, że zorganizowanie pogadanek na temat konserwacji ubioru i sprzętu sportowego wyjaśni zawodnikom, jak wielkie ma ona znaczenie. t. h. n.

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW, ARCHITEKT, INSTAL. SANITARNEJ I ELEKTRYCZNEJ zatrudni CENTRALNE BIURO PROJEKTÓW BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO, ODDZIAŁ POZNAŃ, FR. RATAJCZAKA 33, DZIAŁ: ZATRUDNIENIA. K1910

MURARZY, CIEŚLI I ROBOTNIKÓW do pracy na terenie woj. Poznańskiego zatrudni natychmiast Gr. Budowlana przy Ekspozyturze Okręgowej C. Z. POM — POZNAŃ, NOWOWIEJSKIEGO 2, Warunki według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. K1900

Komunikaty

Komunikat w sprawie walki z grzybem domowym.

Celem zebrania materiałów do walki z grzybem domowym Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium M. R. N. w Poznaniu wzywa wszystkich właścicieli wgl. administratorów budynków prywatnych na terenie miasta Poznania (włącznie z przedmieściami) do zgłoszenia budynków zagrożonych w Przymusowym Zrzeszeniu Prywatnych Właścicieli Nieruchomości w Poznaniu ul. Ratajczaka 36, II ptr., w nieprzekraczalnym terminie do 5. 9. 1952 r. włącznie. K1997

40.000 zł na nr 133 984
10.000 zł na nr 31 709

w IV rzucie 4 Krajowej

Loterii Pieniężnej padło

w szczęśliwej Kolekturze

W. DOBEK, Gorzów Wlkp.,
Chrobrego 33 1306g

Spółdzielnia Pracy w Poznaniu kupi wóz kryty 1/2 do 1 tony

na chodzie, w dobrym stanie.

Pilne i poważne oferty kierować do
Głosu Wielkopolskiego dla K1909

SPÓŁDZIELNIA PRACY KS. WYCH W POZNANIU

przyjmuje dalsze zapisy na następujące

Kursy Rachunkowości:

- Kursy Księgowości dla początkujących.
- Kursy Rachunkowości dla zaawansowanych w zakresie handlu, przemysłu, budownictwa i spółdzielczości.
- Wyższe Kursy Rachunkowości według specjalizacji przemysłowej i handlowej.

Informacje i zapisy w lokalu Spółdzielni:
UL. RATAJCZAKA 31, I piętro, w godz. 9—12 i 17—20. K1905

Wolne lokale

Pokój Śródmieście, umeblowany, dla 2 uczennic (najchętniej ze wsi), wolny. Oferty Głos Wlkp. dla 12967g.

Za pomoc w domu przyjmie na wspólny pokój samotną sumienną po 40. Oferty Głos Wielkopolski dla 12957g.

Uczennice przyjmie na pokój przejeźdźcy. — Adres wskaże Głos Wlkp. nr 12969g.

Szuka lokalu

Student (ze wsi) poszukuje pokoju. Oferty Głos Wielkopolski dla 12938g.

Młode małżeństwo poszukuje mieszkania lub pokoju. Oferty Głos Wlkp. dla 12935g.

Student IV roku medycyny poszukuje samodzielnego pokoju. — Oferty Głos Wielkopolski dla 12934g.

Małżeństwo bezdzietne — studenci poszukują pokoju bez używalności kuchni. — Oferty Głos Wlkp. dla 12962g.

Dwie solidne studentki poszukują wspólnego pokoju na Jeżycach. Oferty Głos Wielkopolski dla 12958g.

Samotna pracownica poszukuje pokoju umeblowanego. Poznań telefon 523-03, wewnątrz 8. 12947g

Dwie pracujące panie poszukują pustego pokoju Oferty Głos Wlkp. dla 12998g

Mieszkania 1½—2-pokojowe, go, wygodami za zwrotu kosztów remontu, poszukuje. Oferty Głos Wlkp. dla 12970g.

Dzierżawy

Duży ogród zadrzewiony, opłatan, światło, dogodna komunikacja, pod Poznaniem, z 2 mieszkańcami, zamienie na podobne w Poznaniu lub przedmieściu — odstąpi 1/3 ogrodu względnie wydzierżawić całość. Oferty Głos Wielkopolski dla 12954g.

Zguby

Zgubiono legitymację ZISPO 23682, prawo jazdy świadectwo czeladnicze świadectwo szkoły samochodowej Karol Meller, Poznań, Miłowita 8, m. 2. 12937g

Stradłono kartę meldunkową na nazwisko Jadwiga Musiał, Poznań, Roosevelta 6/7 m. 2. 12959g

Zgubiono legitymację służbową nr 888 Prezydium Miejskiej Rady Narodowej na nazwisko Elżbieta Rossa. 12948g

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Irena Manthey, Poznań, Żupańskiego 3. 12989g

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Alojzy Ratajczak, Szewc. 12971g

Zgubiono zaświadczenie rejestracji SP, wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Poznaniu na nazwisko Janina Szulc. 12974g

Różne

Podnoszenie oczek na poczekaniu, Poznań, St. Rynek 50. 12933g

Ś. + p.

Siostra Renata O. S. U.

Roma Lewandowicz

zaszła w Bogu po ciężkich i długich cierpieniach dnia 2 września 1952 r.

Pogrzeb odbędzie się w Częstochowie dzisiaj w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 9.00 z kościoła św. Rocha.

Głęboko żałująca Rodzina.

Pokrzywno, Poznań, Częstochowa.

+

Dnia 2 września 1952 zmarła namaszczona Olejami Św., naszą ukochaną matką, siostrą, teściową, babką i szwagierką, śp. z Ziętków

Izabela Pawlak

przeżywszy lat 65. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 5 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej w Szamotułach

W miarę w smutku postrzępionej rodziny SYN

Nowy Tomysl. 13045g

OGŁOSZENIA DROBNE

Akordion nowy, 80-basowy, 2-registrowy, sprzedam. Poznań Rynek Jeżycki 3 m. 4. 12975g

Motocykl „Ardie” 200 cm³, dobry, sprzedam. Poznań, Grottegera 10, m. 6. 12973g

Radio aparat fotograficzny, syntezator (złota brosza) okazynie sprzedam Adres wskaże Głos Wlkp. nr 12994g

Aparat „Praktica” — Tessar 1:3,5 nowy sprzedam. Poznań, Przybyszewskiego 13, m. 5. 12989g

Futro seale (Petzold), pierwszorzędny stan, sprzedam. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 13009g

Domek 3-izbowy ogrodem (wolny) przy tramwaju, parciele Krzyżowników, sprzedam — Dukiwicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 13006g

Okazyjnie sprzedam nowoczesny gabinet debowy pierwszorzędny stan Zgłoszenia: Poznań, Poznańska 64 warsztat samochodowy Tazsa 13003g

Maszynkę do podnoszenia oczek sprzedam Poznań Miłowska 10, m. 2 13001g

Motocykl DKW setka, na start, sprzedam Poznań, Reymonta 29 m. 4 od godz. 16—18. 13000g

Materiał czarny czysto wełnian — na sukienkę sprzedam. Poznań Kościuszki 34 m. 5. 12999g

Ziemie z wykupu oddam. Poznań Podolska 21 m. 1. 16581p

Rower sportowy, 3-kołowy oraz spacerowy Bajera sprzedam Poznań Młyna 36, m. 4. 16580p

Nylon biały w metrach sprzedam, Poznań-Winiary, Żegociego 24. 16582p

Kłapki pod dachówkę sprzedam W. Karwatka Wolsztyn, Wlkp. telefon 333. 16583p

Szafę sprzedam, Poznań, Drużkarska 16, m. 11, tel. 87-81. 16584p

Kafle do piecy nowe, stare, sprzedam Oferty Głos Wielkopolski dla 16586g

Samochód DKW „Meisterklasse” 1942 rocznik czterodrzwiowy, dwucylindrowy, sprzedam, Cieluch Poznań, Grudzień 16, telefon 29-22. 13011g

Kupna

Kule bilardowe (mogą być użyte) i 2 bilardy grzybkowe kupi Klimecki, Poznań, Słoneczna 19. 12940g

Gwintownica Pittler o lub 1, komplet narzędzi i M 6 osobno kupię Oferty Głos Wielkopolski dla 16492p

Wilka względnie owczarka alpackiego 5—7-letniego lub po tresurze kupię zaraz. Maciej Wierzbicki, Poznań, Siemiradzkiego 3a, m. 4. 12946g

Willi, kamień parcel poszukuje Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22 tel 13-26. 12984g

Parcelę lub małą willę Poznań w względnie okolicy kupię. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Głos Wlkp. dla 13067g

3—6 mórg ziemi Swarzędzu lub blisko kupię albo wydzierżawię Oferty Głos Wielkopolski dla 12992g

Parcelę na Winogradach kupię — Oferty Głos Wielkopolski dla 12996g

Szorstkowskiego teriera — (szczenię) kupię, Poznań, Grobla 7, m. 12 (po południu). 12987g

Handlowe

Kawa, — Upalamy fachowo każdą ilość. Mielimy cukier, korzenie. Palarnia, Poznań, Szewska 7. 12936g

Zamiana

Dwa pokoje kuchnia, samodzielną, zamienie na mieszkanie stróżostwem. — Oferty Głos Wlkp. dla 12927g.

Mieszkanie 3-pokojowe wygodami Częstochowie zamienie na takież Poznaniu. Zgłoszenia listowne: Świerczyńska, Poznań Grottegera 6 m. 23. 16491p

Dwupokojowe mieszkanie — I ptr., w Bytomiu, zamienie na podobne w Poznaniu. Oferty Głos Wlkp. dla 12960g.

2 pokoje z kuchnią, słoneczne, zamienie na 3 lub 2½ z kuchnią. — Oferty Głos Wielkopolski dla 12951g

2 pokoje kuchnią, samodzielne, zamienie na podobne do I piętra, Peryferie niewyłączone. Dojazd tramwajem. — Oferty Głos Wlkp. dla 12978g.

Mieszkanie 2 pokoje kuchnia Poznańskie zamienie na takie same na przedmieściu. — Oferty Głos Wlkp. dla 12972g.

Pokój z kuchnią, samodzielne, zamienie na 2 pokoje z kuchnią, samodzielne. Oferty Głos Wielkopolski dla 13004g.

2 pokoje kuchnią, wygodami, ogródkiem owocowym w w. l. przy tramwaju w Bydgoszczy zamienie na 2 pokoje kuchnią w Poznaniu, Lewandowska, Bydgoszcz Nakiel-ska 143. 13014g

Smacznego...

W sklepie „Skupu Owoców w Jarocinie” w Jarocinie stoi duża kadź ze świeżo nalany miodem. Zza biurka kasy wychodzi pan na lat ponad 20, podchodzi do kadzi i trzeba przyznać, że dużym wzięciem zanurza niezbyt czysty paluszek w miodzie, by następnie oblać go do dokumentu. Zabieg ten powtarza kilkakrotnie. Na ścianie zaś w sklepie dużymi literami wydrukowany wisi napis „Dotykanie towarów wzbronione”.

Dziwny się, że pracownicy „Skupu owoców w Jarocinie” w Jarocinie nie przestrzegają przepisów i zarządzeń, które wydają władze porządkowe.

Co by powiedzieli pracownicy tej instytucji, gdyby tak każdy z kupujących zanurzał swój — często wątpliwej czystości palec — w kadzi z miodem?

Zdaje mi się, że odechciałoby się im miodu na długo.

Ino

Pracują coraz lepiej

Przy wszystkich Gminnych Kasach Spółdzielczych zorganizowane zostały niedawno Zastępstwa Powszechnej Kasy Oszczędności. Dzięki w/w Zastępstwom poszczególni mieszkańcy mogą osiągnąć sukcesy. Rozumiejąc uchwały VII plenum KC PZPR, Zastępstwa PKO przy GKS coraz częściej docierają z akcją upowszechnienia w/w w/w. Dobrze rozwinęła została ona w pow. konińskim, gdzie Zastępstwo PKO przy Gminnej Kasie Spółdzielczej może poszczycić się dużymi osiągnięciami na odcinku wykonania planu akumulacyjnego i akwizycyjnego. Na wyróżnienie zasługuje poza tym Zastępstwo PKO przy GKS-ach: Wronki, Koło, Krotoszyn i Turek, które jako jedne z pierwszych rozpoczęły swą pracę.

Zastępstwo PKO przy Gm. Kasie Spółdz. Uniejów podjęło zobowiązania szafetowe i równocześnie wezwało wszystkie pozostałe Zastępstwa PKO przy GKS do podjęcia podobnych zobowiązań. Akcja upowszechnienia na odcinku wiejskim wkroczyła na dobre drogi rozwojowe. Książeczka oszczędnościowa staje się, w pełni słowa tego znaczenia, przyjacielem pracującego chłopstwa.

Wojciech Bajerlein
korespondent „Głosu”

Rozszerza się sieć placówek oszczędnościowych dla ludności wiejskiej

Powszechna Kasa Oszczędności pragnąc ułatwić ludności wiejskiej korzystanie z usług placówek oszczędnościowych, przystąpiła do organizowania tzw. zastępstw PKO przy Gminnych Kasach Spółdzielczych. Dotychczas zorganizowano już ponad 500 tego rodzaju punktów oszczędnościowych, a do końca br. liczba ich zwiększy się do 1300.

Zastępstwa PKO przy Gminnych Kasach Spółdzielczych wykonywać będą wszystkie czynności związane z obrotem oszczędnościowym, jak wystawianie książeczek

PKO, przyjmowanie wpłat, dokonywanie wypłat itp. Dotychczas chłopcy — członkowie GKS byli posiadaczami tzw. książeczek wkładowych, z których mogli korzystać jedynie tylko w tej kasie, w której książeczka została wystawiona, co było pewnym utrudnieniem i nie sprzyjało rozszerzaniu się oszczędności pieniężnej wśród ludności wiejskiej. Obecnie, dzięki powstawaniu placówek oszczędnościowych przy GKS, stworzone zostały dogodnie warunki gospodarowania pieniędzmi i oszczędzania.

Posiadacze książeczek PKO obok możliwości podejmowania wpłat i dokonywania wypłat we wszystkich urzędach pocztowych i placówkach PKO, mają zapewnioną ustawowo tajemnicę wysokości sum złożonych na książeczce, całkowite zabezpieczenie przed kradzieżą, a ponadto korzystają z oprocentowania wkładów oszczędnościowych.

Posiadacze książeczek wkładowych wystawionych przez Gminne Kasy Spółdzielcze mogą przenosić swe wkłady na książeczki oszczędnościowe PKO.

Przeprawy z uuprawkami

Na terenie ostrowskich Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego zdarzają się niejednokrotnie wypadki, że kierownicy nie informują dokładnie swych pracowników czy i gdzie wydaje się wyprawki niemożliwe. Powoduje to, że szeregi pracowników kolejowych przemierza całe miasto w poszukiwaniu miejsca wydawania wyprawek, by w końcu w Wydziale Zdrowia przy ul. Kościelnej dobieść do rozporządzenia z DOKP Łódź na wydawanie wyprawek dla dzieci pracowników kolejowych. (Hoł)

Teatry

OPERA — g. 19
„Halka”
POLSKI — g. 18.30
„Balladyna”
NOWY — g. 19
„Tajemna wojna”
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19 „4:0 dla ATK”
MŁODEGO WIDZA — g. 16 — „Nowa szata króla”
TEATR OBIAZDOWY W GNIEŹNIE:
Zanimyśl — „Godzien liści”
ARTOS:
Zary — „Z piosenką na wesoło”
Imprez SFOS:
Zw. Zaw. Prac. Pocz. Poznań 1 — świetlica

CO — GDZIE — KIEDY

przy ul. 23 Lutego 28
g. 18 — akademika

Radio

Program II
fala Poznań 249 m
Wiadomości:
5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17.15 (P), 21.23.50
Koncerty:
5.22 — poranny, 6.50, 12.15 — na swoją nutę, 13 — dla wszystkich, 14.50 — utwory fortepianowe, 16 pieśni kompozytorów rosyjskich, 16.20 (P) rosyjskie romanse i pieśni, 16.50 (P) — drobne utwory klasyczne, 17.15 — piękne głosy, 17.40 fragm. z baletu „Jedziecie miedziarzy”, 18 preludia Rachmaninowa,

Kina
APOLLO — g. 16.18 i 20 „Wilhelm Tell”
BALTYK — g. 15.30, 18 i 20.30 — „Dom na pustkowiu” (od 18)
MUZA — g. 16.18 i 20 „Ditta” (od lat 18)
RIALTO — g. 15.30, 18 i 20.30 — „Ostatni etap”
WARTA — g. 14 i 16 „Siedmiu śmiałych”, g. 18 i 20 „Ucieczka z niewoli”
PIAST — g. 17 i 19 — „Młodziacy barykada”
FOTOPLASTIKON — g. 10-22 — „Wzdłuż Łaby”

W oparciu o doświadczenia radzieckie chłopci szamotulscy hodują len

Sprawnie przebiega w woj. poznańskim skup zakontraktowanego lnu — surowca potrzebnego dla przemysłu włókienniczego, spożywczego, chemicznego, gumowego i innych. Produkcja w odstawie spółdzielni produkcyjnej, których postępy w uprawie lnu przekroczyły najśmielsze obliczenia planistów. Np. w Rolniczym Zespole Spółdzielczym Szczuczyn w pow. szamotulskim w ub. roku dostarczono len V klasy, a w

roku bieżącym zakwalifikowano len z tej spółdzielni już o 2 klasy wyżej. Obfitością plonu wyróżniają się też Rolnicze Zespoły Spółdzielcze w Lulinie i Górcie (pow. Oborniki). Spółdzielnia produkcyjna w Lubosinie w pow. szamotulskim otrzymała za len z niespełna 10 ha ponad 40 tys. zł, co świadczy o wysokiej dochodowości uprawy tej rośliny.

Również wielu chłopów małopolskich stosując się do instruktażu opartego o doświadczenia plantatorów radzieckich, poczyniło w uprawie lnu znaczne postępy. Marcin Lembitz z gromady Kłodzisko w gminie Wróblewo, dostarczył z 25 arów 2660 kg surowca lnianego o zawartości 16% ziarna, za co otrzymał blisko 2300 zł. Jan Stronczyński ze wsi Biezdrowo w gm. Wróblewo, w pow. szamotulskim, dostarczył 1870 kg w tym 15% ziarna, otrzymując za plon z 25 arów 1730 zł. Można by wliczyć wielu innych plantatorów, jak np. Apolonia Krzysztofiak z grom. Twarodów, Stanisław Rowiński z grom. Ostroróg, Jan Kaprykowski, Paweł Łokiniński, Walenty Stachowiak i Władysław Czerniewicz z grom. Zajączkowo w gm. Otorowo, Wład. Obst z grom. Duszniki, Andrzej Milej z grom. Koszanowo w gm. Pniewy, Stefan Stanko z Nojewa — z podobnie małych, 25 arowych działek uzyskali takie same lub podobne wyniki.

Z wypowiedzi tych plantatorów wynika, że osiągnięcia swoje zawdzięczają należytemu doborowi stanowisk (przeważnie po ziemniakach), dobremu nawożeniu oraz właściwej pielęgnacji, a przede wszystkim starannemu pielenu. (ik)

Czesław Łukomski
korespondent terenowy



CZWARTEK
Rozalii, Róży
Ślódce w.: 5.07
zach.: 18.34
Księgyc w.: 18.27
zach.: 5.22

W ciągu dnia w całym kraju zachmurzenie duże z opadami. Temperatura maksymalna od 16 st. C na północy do 21 st. C na południu. Wiatry nocy słabe, dniem umiarkowane i dość silne południowo-zachodnie i zachodnie.

Dziur pełnia: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia), ul. Szkolna 14/16, tel. 511-11
Szpital Miejski nr 2 (internia) ul. Garbary, tel. 509-15

APTEKI
nr 97: Dzierżyńskiego 144
nr 174: Rokossowskiego 47
nr 107: Matejki 1
nr 110: Dąbrowskiego 76
nr 99: Armii Czerwonej 25
nr 100: St. Rynek 100

ECHA naszych notatek

ZSCh w Lipnie zabrał się wreszcie do przebudowania dawnej świetlicy w Wilkowicach (pow. Leszno) na sklep spożywczy. Dobrze, że wreszcie mieszkańcy będą mieli sklep, ale świetlica też musi być. Trochę do brzech chęci, a na pewno znajdzie się odpowiedni lokal na urządzenie świetlicy.

Dwie najgorzej wybrukowane i nieestetycznie prezentujące się ulice Wolsztyna: Strzelecka i Cmentarna stają się obecnie najpiękniejszymi ulicami miasta. Słowa uznania należą się robotnikom miejskim, którzy je obecnie przebudowują. Szczególnie ładnie prezentuje się ul. Strzelecka, okalająca ogródki szpitalne.

WYDAWCA: Instytut Prasy „Czytelnik”, **NAKLADCA:** RSW „Prasa”.

REDAGUJE ZESPÓŁ.
REDAKCJA: Poznań, ul. Główna 12, II p. (p. 10-11).
centrala (dla wszystkich działów) 62-76, 64-75, redakcja naczelna 74-76, sekretariat redakcji 74-76, dział korespondentów 74-76, dział listów i interwencji 74-76, 78-64, redakcja dyktando (do godz. 22) 64-75, drukarnia (nocny) 64-72. Godzinny przyjęcie w redakcji: od 16 do 12.

ADMINISTRACJA: Poznań, ul. Główna 19, parter.
PRENUMERATA: zamówienia przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, listonosze oraz kioski gazetowe.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń RSW Prasa, Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 62-31, konto PKO Poznań V 5220.110. Biuro czynne od 7 do 16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Poznań, ul. Wawrzyniaka 39.

K-3-38095



Niemiec był wyższy, młodszy, silniejszy. Wykreślił się jakoś, dłoń z ust Markiewicza nie zdejmując, drugą ręką ścisnął mu kark, jak w dalekiej szkole, wziął go „w nawias”. Markiewicz trągnął się próbował wyrwać głowę. Gorąca krew uderzyła mu do twarzy, szyja zapiekła, jak przypalona, uścisk Niemca wzmożł się.

Teraz nie mrok, tysiące iskier w oczach Markiewicza. Rozpaczliwie wyjął rękami, aby się uchwycić czegoś w tym cielsku. Ale głowa szumiała, tchu zaczynało brakować, iskry w oczach i rozdarła myśl, a może obrazy.

Koniec, śmierć. Są silniejsi. Czołgi, a jak nie czołgi, to samoloty, a jak nie samoloty — działa, cekaemy, nawet te łapska, jak patelnie, te łapska, mokre, ciężkie, cuchnące żelaztem.

Jeszcze się poderwał, jeszcze głowę targnął, na nic. Teraz obrazy, natrętne, pośpieszne, jakby wiedząc, że czasu nie ma, że ostatnie sekundy na ich oglądanie. Czołgi, twarz Potajki, daleka dziewczyna spod Krasnego. Palce mu się zwierzały i rozszerzały, do uchwytu niezdołne. Niemiec sapał cisnął go do ziemi, puścił mu głowę, kolanem w pierś, oburacz za gardło.

Jeden obraz jeszcze się napatoczył: komin spalonej chałupy, kobieta gotująca przy nim strawę, dzieci jej podół. Krótki, jak iskra był ten obraz, jak iskra po nim przebiegł i nagle rzucił się Markiewicz, głową, targnął całym ciałem. Niemiec równowagę stracił, padł twarzą w ziemię.

Przytomność tylko zimnego powietrza. Niemiec zryw się z ziemi, znów jest przy nim. Markiewicz bije go pięścią w brzuch, w pierś, trafia w coś twardego, targa, jakiś żelazny, kanciasty przedmiot kaleczy mu palec, odrywa i z rozmachem, jak kastetem wali w nachyloną nad nim skroń tamtego.

Niemiec ciężko pada na ziemię. Markiewiczowi głowa ciąży, chwiejąc się rusza z powrotem, do krzyków i świateł. — Palić, palić! — ktoś woła. Wydaje mu się, że to chodzi o papierosa. Idzie, głową kręcąc jak ogłuszony. W dziesięciu miejscach naraz bucha wesoły, żółciutki ogień.

— Panie poruczniku! — paru żołnierzy go dopada. — A myśmy myśleć...

Cebula dostrzega pierwszy jego niezwykły wygląd, nieprzytomne spojrzenie, rękę ścisnąjącą coś kurczowo. Markiewicz, jak dziecko posłuszny wyciąga dłoń przed siebie, prostuje obolałe palce. Pała się samochody i w tym jaskrawym świetle czarny, niedobry krzyż na dłoni Markiewicza i krew.

ROZDZIAŁ 29

Parę dni trwała ta dziwna, jak we śnie zwolniona wędrówka spod Łowicza. Tłumy uchodźców, tłumy wojska coraz podobniejsze do tamtych. Naloty, od nalotów gorsze ataki paniki, które to zbiegowisko, wolno sunące ku wschodowi targały w prawo, w lewo, do tyłu, któregoś dnia Walczak z kilkudziesięcną gromadą od Sochaczewa doszedł aż prawie pod Błonie i w nocy, porwany potokiem uciekających, wrócił pod Sochaczew. Krzyczano, że czołgi niemieckie tuż, tuż. Rzeczywiście ucieczkę tej towarzyszył daleki ryk motorów, gdzieś z południa i z tyłu.

A teraz Walczak leży w płytkim rowie, osłonięty półmetrową wyniosłością drogi. Do Warszawy kilkanaście kilometrów, ręką podać. Unosząc trochę głowę widzi brudną, czarniawą chmurę dymu. Warszawa płonie, więc się broni. Żyje, bo walczy. Do Warszawy parę godzin marszu. Trochę wsi trochę podmiejskich osiedli, trochę zagajników. I ten jeden niemiecki cekaem, trzysta metrów stąd, w gruzach murowanego domu, jak w betonowym gnieździe.

Czy naprawdę innej drogi nie ma? Ogląda się. Las, który szli od świtu, skończył się pół kilometra z tyłu. W lesie byli spokojni. Żołnierze przechwalali się jakimś niebywałym zwycięstwem ubiegłej nocy: wyrznięto cały niemiecki oddział, spalono kilkanaście czołgów, samochody, działa. Ale z rana, gdy wyszli na otwartą przestrzeń — ten jeden cekaem przycisnął ich do ziemi, nie dał się ruszyć.

Może bardziej na północ, brzegiem Wisły — dałoby się jakoś przecisnąć przelaznąć. Ale do Wisły jeszcze z dziesięć kilometrów, dwie godziny drogi. I zresztą, skąd pewność, że Niemców tam jeszcze nie ma? I przede wszystkim — z tyłu nie tylko tych kilkudziesięciu żołnierzy z tyłu całe oddziały, którym się udało wyrwać z matni na Bzurze. Te się nie przecisną nadbrzeżną szparą. I — najważniejsza — czasu, czasu nie ma. Z godziną każdą Niemców między nimi i Warszawą będzie przybywało.

Więc nie ma innej drogi, tylko przez ten cekaem. Pewnie i oficerowie, pogubieni wśród zbierający żołnierskiej myśli podobnie, stąd ataki od świtu poczynając, nieudane. Dobiegł, doczłapał się do drogi, gdy któregoś z kolei natarcie konało od wżgu cekaemowego, jeszcze z pół godziny przeżalście krzyczał jakiś żołnierz, ugodzony w kręgosłup zaraz za drogą, przywleczony na tę stronę, leżąc na plecach, oczami niewidzącymi z bólu wpatrzony w objętne niebo. Teraz, na szczęście, już umarł.

Jego krzyk w uszach przytulonych do nasypu strzelców jeszcze pewnie nie przebrzmiał. Jakis oficer o nadętej, czerwonej twarzy, białobrewy, zdawałoby się — znajomy — klnie ich, odgraża się. Leża, udają, że nie słyszą. Dwóch koło Walczaka: — nie ma głupich! Niech sam próbuje jak taki mądry.

A poza tym jest spokój. Kupa białych gruzów milczy. Można nawet głowę podnieść, przyrzec się. Dwa drzewka, już żółte. Trzecie, strzaskane obok. Okienko półsuterenu. Pewnie tam właśnie ustawili ten cekaem. Można nawet wstać, na pojedynczego człowieka kul pewnie pożałują. Stojąc widzi się lepiej — nie tylko gruz. Kupa badyli, że dwieście metrów na lewo, jakieś krzaki. I tam coś się rusza. Podciągają siły. Każda godzina waży, każda minuta. Każdy następny atak będzie coraz krwawszy, coraz trudniejszy.

— Ej, tam cywil! — krzyk go dobiegł: — padać na pysk! Wy co? Celowanie im ułatwiacie?

— Tak jest, panie majorze — głos z drugiej strony. — Z tymi cywilami skarcanie boskie.

— Panie majorze, tam na lewo w krzaczkach... — Walczak położył się, ale ręką jeszcze pomachał w odpowiednim kierunku: — lornetki nie mam, proszę się przyrzec...

— Wasz zakichany interes? Jeszcze lornetki mu brakuje, patrzcie państwo! A w ogóle, co tu robicie?

Walczak bąknął, że do Warszawy, przerażony czekając na następne pytanie: dokumenty. Szczęściem głos z drugiej strony:

— Istotnie panie majorze, tam jakby niemiecka piechota. Widzę mundury...

— Gdzie znów?

Niewysoki oficerek przebiegł zgarbiony, mimo Walczaka. Kątem oka Walczak dostrzegł nos, wyszczykający spod hełmu. Znowu coś znajomego.

(Dalszy ciąg nastąpi)